

ADAM WALASZEK

Uniwersytet Jagielloński
Kraków

DWIE EUROPEJSKIE PERYFERIE: PORÓWNANIE MIGRACJI PORTUGALSKICH I POLSKICH OD XVI WIEKU DO WIELKIEJ WOJNY

Dalekie podróże i spotkania z innymi cywilizacjami to nieodłączna część historii i tożsamości portugalskiej. W szkole dzieci uczą się narodowej, szesnastowiecznej epepei Luisa Vas de Camõesa *Luzjady* (*Os Lusíadas*), niepozbanionego akcentów krytycznych poematu, dotyczącego portugalskiej eksploracji świata, wyprawy Vasco da Gamy. Bohaterowie utworu, gnani chciwością, żądzą zysku, odważnie pływają po nieznanach wodach¹. Wątek migracyjny dotyczył też inny wielki XX-wieczny pisarz portugalski Fernando Pessoa. Sam zresztą mieszkał pewien czas poza Europą, w Goa, a dzieciństwo spędził w Afryce Południowej. Dla Pessoa czy Aquilina Ribeira emigrant był archetypem portugalskiej kultury i społeczeństwa. Podróże, podboje dawniej prowadziły do wzrostu bogactwa Korony. W portugalskim etosie migracje stanowiły przy tym służbę dla kraju. Wzniesiony przez Salazara na brzegu Tagu pomnik *Descobrimentos* – odkrywców, podróżników, migrantów – dowodzi również, jak głęboko w narodową dumę wpisana jest morską odyseją kraju i jego mieszkańców².

Na polski etos, kulturę, literaturę niezatarte piętno wywarły dzieła powstające w okresie Wielkiej Emigracji. Ich wydźwięk jest jednak odmienny, a przesłania raczej tragiczne, nieprzepojone dumą dokonań, cierpiętnicze. Śladów wielkich migracji zarobkowych za chlebem znajdziemy w tej literaturze stosunkowo niewiele. Jeśli były to utwory literackie nieco wyższego lotu, to miały raczej charak-

¹ *Luzjady*, przekł. I. Kania, podają za: M. Ferro (1997), *Historia kolonializmu*, tł. M. Czajka, Warszawa, s. 183.

² D. Higgs (1990), Introduction, w: D. Higgs (red.), *Portuguese Migration in Global Perspective*, Toronto: The Multicultural History Society of Ontario, s. 1; D. Higgs (1990), Portuguese migration before 1880, w: *Portuguese...*, s. 7–8; C.B. Brettell (1990), Leaving, Remaining, and Returning: The Multifaceted Portuguese Migratory System, w: *Portuguese...*, s. 62.

ter interwencyjny, dowodziły i pokazywały dramatyczny los na wychodźstwie, często tragedię (tak jest do dziś łącznie z nowszymi utworami Janusza Głowackiego)³. „W zasadzie emigracja jest występkiem, bo dezercją z placu – wyjątkowo tylko może stać się koniecznością” – pisał Józef Ignacy Kraszewski⁴. „Dola ich [emigrantów] ciężka, straszna – i kto by odmalował wierny jej obraz, ten by stworzył epos nędzy ludzkiej” – to Henryk Sienkiewicz o Polakach w USA⁵. Obrazki przedstawiające los emigrantów w Brazylii miały przerażać czytelników:

„ – A czy was tutaj choroba przywlekła?
Widzę, żeś mędrszy w tej kupie, człowiecze.
Więc ci powiadam: Grzęźnicie do piekła!”⁶.

PODBOJE: PORTUGALSKIE IMPERIUM HANDLOWE I POLSKI KOLONIALIZM?

Portugalska ekspansja i tworzenie diaspory przebiegać miało w trzech fazach. W pierwszej Portugalia budowała swe handlowe imperium poza Europą. Fazę drugą David Higgs nazywa „imperium surowców”, faza trzecia to „imperium emigrantów”, wówczas, już niekoniecznie do kolonii, ludzie wyjeżdżali z konieczności, by gromadzić i przekazywać pozostałym w Portugalii rodzinom zarobione pieniądze⁷.

Pierwszym krokiem na drodze ku budowie portugalskich wpływów i imperium był podbój Ceuty w 1415 r. Zbudowano przyczółek w północnej Afryce. Szukając nowej drogi do Lewantu, Portugalczycy skierowali się najpierw na południe, ku wyspom atlantyckim. W 1420 r. zajęli i zaludnili archipelag Madery, w 1448 r. zbudowali fort Arguín w Mauretanii. Wydarzenia te interpretuje się niekiedy jako kontynuację Rekonkwisty. Kolejny fort Portugalczycy założyli jednak znacznie bardziej na południe, w zatoce Benin. W 1487 r. opłynęli

³ Por. A. Mocyk (2005), *Piekło czy raj? Obraz Brazylii w piśmiennictwie polskim w latach 1864–1939*, Kraków: Universitas; B. Klimaszewski (1990), *Pod znakiem potu, lez i dolara. Polonia amerykańska w zwierciadle literatury polskiej*, Kraków: Uniwersytet Jagielloński, Rozprawy habilitacyjne, nr 208.

⁴ Podaję za: M. Micińska (1998), *Zdrada córka nocy. Pojęcie zdrady narodowej w świadomości Polaków w latach 1861–1914*, Warszawa: Sic!, s. 178.

⁵ H. Sienkiewicz, *Listy z podróży do Ameryki*, cyt. za: B. Klimaszewski, *Pod znakiem...*, s. 31.

⁶ M. Konopnicka (1910), *Pan Balcer w Brazylii*, Warszawa, s. 100, cyt. za: A. Mocyk, op. cit., s. 133.

⁷ D. Higgs, *Portuguese...*, s. 8–9.

Przylądek Dobrej Nadziei, tym samym otwierając Europie drogę do Indii. Vasco da Gama dopłynął do wybrzeża malabarskiego. Ekspansja była zadziwiająco szybka. Uczestnicząc w wyprawach, zdeklasowana szlachta portugalska odradzała się jako grupa. Oprócz zysków towarzyszyło im także głębokie przekonanie o służbie Koronie, wreszcie chęć rozszerzenia Królestwa Chrystusowego⁸. Przyczółki w Indiach, a później Makao okazały się najcenniejszymi zdobyczami. Budowano jednak dalsze bazy w Afryce Wschodniej, na Morzu Południowochińskim, w Japonii, archipelagu Indonezji. Przywożono stamtąd niewolników, złoto, porcelanę, pieprz, cynamon i inne przyprawy⁹.

Marian Małowist sugerował: „ten ogromny ruch został spowodowany kryzysem gospodarki senioralnej, który dotknął Półwysep Iberyjski”. Wojny na Półwyspie, kryzys systemu monetarnego, niedobór siły roboczej osłabiły gospodarkę i pozycję „starej szlachty”. Powstanie chłopskie w latach 1380–1381 miało mieć związek z początkami ekspansji w kierunku Maroka i Atlantyku. „Nowa szlachta” przecierała drogi w poszukiwaniu siły roboczej, kupcy włączali się w ten proces później. „Sądzę [...] że możemy stwierdzić, że ekspansja morska Portugalczyków dokonała się dzięki aktywności szlachty poszukującej nowych dróg bogacenia się i awansu społecznego”. *Fidalgos* ze zrujnowanych posiadłości portugalskich poszukiwali nowych szans i brakujących rąk do pracy. Zyski z handlu jednak od czasów Henryka Żeglarza czerpała Korona i osoby bezpośrednio zaangażowane w wymianę¹⁰. Fenomen portugalskiej ekspansji od końca XIV wieku tłumaczy się modernizacyjnymi tendencjami w tym niewielkim kraju,

⁸ M. Ferro, op. cit., s. 12, 19–20, 51.

⁹ W literaturze polskiej istnieją klasyczne prace dotyczące portugalskiej ekspansji zamorskiej: M. Małowist (1969), *Europa a Afryka Zachodnia w dobie wczesnej ekspansji kolonialnej*, Warszawa; J. Kieniewicz (1970), *Faktoria i forteca. Handel pieprzem na Oceanie Indyjskim i ekspansja portugalska w XVI w.*, Warszawa; por. również K. M. Panikkar (1972), *Azja a dominacja zachodu. Epoka Vasco da Gamy w dziejach Azji 1498–1945*, tł. K. Kęplisz, Warszawa. Od tego czasu opublikowano wiele innych tłumaczeń dotyczących kolonialnej ekspansji, europejskiej obecności w Azji i Afryce. Por. również P. Curtin (1990), *Migration in the Tropical World*, w: Yans-McLaughlin V. (red.), *Immigration Reconsidered. History, Sociology, and Politics*, New York–Oxford: Oxford University Press, s. 26; E. Wolf (2009), *Europa i ludy bez historii*, tł. W. Usakiewicz, Kraków: WUJ, s. 149–150.

¹⁰ Jednocześnie wiadomo, że w długiej perspektywie zarówno na Hiszpanię, jak i na Portugalie ekspansja kolonialna niekoniecznie miała pozytywny wpływ. Obydwa państwa zatrzymały się w rozwoju, ich zyski przejęły inne kraje: M. Małowist (1993), *Europa Wschodnia i kraje iberyjskie, podobieństwa i kontrasty*, w: Małowist M., *Europa i jej ekspansja XIV–XVII w.*, wybór i wstęp A. Mączak, H. Zaremska (red.), Warszawa: PWN, s. 138–141 (stąd cytaty); M. Małowist (1976), *Konkwistadorzy portugalscy*, Warszawa, s. 12–13; S. Grzybowski (2004), *Wędrowni ludów w epoce nowożytnej*, w: Salamon M., Strzelczyk J. (red.), *Wędrowni i etnogeneza w starożytności i średniowieczu*, Kraków: Historia Iagiellonica, s. 434.

który znalazł się w pół drogi do nowoczesności dzięki wynalezieniu niezwykle skutecznej w podróży karaweli i rozwijaniu kunsztu żeglarskiego.

Kim byli portugalscy osadnicy w nowo tworzonym imperium? Przybywsze osiedlający się w enklawach i przyczółkach afrykańskich i azjatyckich to – wbrew dawniejszym mniemaniom – w dwóch trzecich ludzie wywodzący się z północnej Portugalii. Część emigrantów stanowili także „nowi chrześcijanie”, czyli przechrzczeni Żydzi, którzy w ekonomii imperium odgrywali rolę niepoślednią – zajmowali się handlem kopalinami (w tym diamentami), handlem niewolnikami, stanowili elitę kupiecką i intelektualną i od XVI w. do połowy XVII w. odegrali ogromną rolę w koloniach zarówno portugalskich, jak hiszpańskich¹¹. Połowa mieszkańców Madery w pierwszej połowie XVI w. wywodziła się z Bragi, Viana de Castello i Porto, z leżącego na południu Faro jedynie 3%¹². Podobnie było w przypadku osadnictwa na Azorach, Wyspach Zielonego Przylądka oraz Wyspach św. Tomasza i Książęcej. Tam również pierwotnie najliczniej docierali przybysze z północnej Portugalii.

Tworzenie faktorii w Afryce i w Azji wywołało oczywiście migrację kupców, urzędników, marynarzy, administratorów. Początkowo nielicznych – w początkach XVI w. od Ormuzu po Nagasaki mieszkać miało 10 tys. Portugalczyków. Później corocznie w latach 1612–1732 emigrowało z Portugalii 20 tys. osób¹³. Wyprawy do Goa, na Cejlon ograniczały się do tworzenia placówek wojskowych i administracyjnych. Osadnictwo na większą skalę im nie towarzyszyło¹⁴. Co więcej, w wieku XVIII Portugalia „zaniedbała” Ocean Indyjski. W 1662 r. oddano Anglikom w prezencie Bombaj. Samo Goa stało się w istocie kolonią karną, do której wysyłano przestępców¹⁵.

Inna portugalska daleka wyprawa w 1500 r. dotarła do Brazylii. Pedro Alvarès Cabral kierował się do Indii. Dopłynął jednak na południe. Brazylię Cabral nazwał Ziemią Świętego Krzyża. Po lata 30. XVI wieku Portugalia jednak mało interesowała się tym terenem. Jedynie drzewo tekowe z Bahii okazało się niezwykle cenne (drzewa na budowę portugalskich statków pochodziły z Goa i Bahii; portugalska flota w okresie największego rozkwitu to 300 żaglowców, a zatem niewiele). Wobec francuskiej konkurencji Portugalia poczęła wysyłać do Brazylii osadników, ci zaś zaczęli stopniowo zajmować ziemię, głównie wzdłuż

¹¹ F. Braudel (1992), *Kultura materialna, gospodarka i kapitalizm XV–XVIII wiek*, t. 2: *Gry wymiany*, tł. E. Zólkiewska, Warszawa, s. 135–137.

¹² D. Higgs, op. cit., s. 9; L. Vidal (2008), *Mazagan, miasto, które przepłynęło Atlantyk. Z Maroka do Amazonii (1769–1783)*, przeł. M. M. Berger, Warszawa, s. 10–11.

¹³ D. Higgs, *Portuguese...*, s. 9–11.

¹⁴ S. Grzybowski, *Wędrówki...*, s. 433.

¹⁵ F. Braudel, *Kultura...*, t. 2, s. 187, 197.

wybrzeży¹⁶. Dopełniło się to w 1664 r. przejściem od Holandii Recife (data ta oznacza początek kurczenia się holenderskiego imperium; w tym także roku w Ameryce Północnej Nowa Holandia stała się Nowym Jorkiem).

Portugalska polityka dotycząca wyjazdów była mniej restryktywna niż hiszpańska, gdyż początkowo nie dostrzegano większej wartości Brazylii. Pozwalano zatem na zasiedlanie tych terenów przez Holendrów, Francuzów. Nie wolno jednak było emigrować niekatolikom, *degredados* (tj. kryminalistom) i prostytutkom. Bezsukutecznie starano się powstrzymać napływ do Brazylii „nowych chrześcijan”. Dopiero gorączka złota w Brazylii po 1709 r. sprawiła, że imigranci poczęli tam napływać licznie. Ruch starano się regulować, jednak bez większego powodzenia¹⁷. W 1600 r. w Brazylii mieszkała liczba osób równa liczbie mieszkańców Madery. Szybko jednak proporcje te się zmieniały. Imigrantami byli przybysze z wysp atlantyckich, północnej Portugalii. W Salwadorze 4/5 kupców urodzonych było w Portugalii; większość z nich wywodziła się z prowincji Minho i Daro. W XVIII w. Brazylija stała się głównym przedmiotem zainteresowania potencjalnych emigrantów z Portugalii. Król, arystokraci, kupcy budowali w Brazylii swe fortuny i stąd czerpali zyski. Dzięki Brazylii Lizbona rosła jako metropolia. Władze zabiegły o sprowadzanie kolonistów – rekrutowano ich, organizowano im transport z Azorów, rozdawano ziemię¹⁸. Szacuje się, że w latach 1500–1650 wyjechało 580 tys. osób (w latach 1500–1580 – 280 tys., kolejne 300 tys. do 1640 r.), a w okresie gorączki złota w Minas Gerais (1709–1762) 600 tys.¹⁹.

W odniesieniu do wczesnej ery nowożytnej Marian Małowist pytał, czy ekspansja na wschód szlachty Rzeczypospolitej w XV–XVII wieku nie stanowiła jakiejś paraleli do wypraw portugalskich na zachód²⁰, czyż – jak portugalska ekspansja na Daleki Wschód – i ten ruch nie zmienił oblicza Europy Wschodniej? Epoka jagiellońska i początki XVII w. w Polsce to również osłabienie pozycji szlachty. Interesy kupców i ekspansjonistyczne tendencje szlachty skierowały państwo na wschód, najpierw na Ruś, później popchnęły kraj ku związkom z Litwą. Ambicje możnych z Małopolski, a później i z innych regionów zbiegły się

¹⁶ D. Higgs, op. cit., s. 9; D. Knauf (2010), *To Govern is to Populate! Migration to Latin America*, w: Knauf D., Moreno B. (red.), *Leaving Home. Migration Yesterday and Today*, Bremen: Temmen, s. 142.

¹⁷ D. Hoerder (2002), *Cultures in Contact. World Migrations in the Second Millenium*, Durham–London: Duke University Press, s. 192; M. Mörner (1988), *Adventurers and Proletarians. The Story of Migrants in Latin America*, Pittsburgh: University of Pittsburgh Press, s. 6–7; D. Knauf, *To Govern...*, s. 141–142.

¹⁸ D. Higgs, op. cit., s. 11–123.

¹⁹ M. Mörner, *Adventurers...*, s. 10; D. Knauf, *To Govern...*, s. 142; F. Braudel, *Kultura...*, t. 2, s. 187–188.

²⁰ M. Małowist, *Europa i jej ekspansja...*; M. Ferro, op. cit., s. 19.

z rosnącymi możliwościami eksportu zboża na zachód. Ekspansję motywowała chęć zysków. Ostatecznie doprowadziło to do trwającego do połowy XVII wieku parcia na wschód. Unia z Litwą ułatwiała pokojową kolonizację na wschodzie i na północy w Inflantach, przeludnione Mazowsze dostarczało osadników. W Rzeczypospolitej jednak procesy polityczne doprowadziły do wyraźnej dominacji magnaterii i powstania systemu klientelizmu. Na lokalną, kontynentalną skalę we wschodniej Europie można mówić o trwających do połowy XVII w. próbach kolonizacji wschodu, twierdził M. Małowist²¹. W 1969 r. Zbigniew Wójcik pisał: „Polskę w tym okresie [początków XVII w.] na drogę wojny pchały liczne przyczyny wewnętrzne. Mam tu na myśli wyż demograficzny i związany z nim problem zbędnych ludzi w kraju, a następnie zagadnienie żołnierzy rozpuszczonych po rokoszu Zebrzydowskiego, z którymi nie bardzo było wiadomo, co zrobić. Całą tę uciążliwą rzeszę ludzi postanowiono skierować na podbój ziem rosyjskich”. I dalej: „Historycy polscy, przede wszystkim Władysław Czapliński, wskazali na wyż demograficzny, zjawisko znane zresztą dość powszechnie w dziejach Europy tego okresu, jako jeden z aspektów genezy udziału Rzeczypospolitej w ‘wielkiej smucie’ moskiewskiej. Względne przeludnienie spowodowane wyżem doprowadziło w Polsce do powstania problemu ‘zbędnych rąk’ wśród rzesz biedniejszej szlachty. Proces ten pogłębiła dodatkowo koncentracja majątków w rękach magnaterii”²².

Była to zatem sytuacja odmienna od portugalskiej XV wieku, gdzie odczuwano raczej brak rąk do pracy. Wypuszczeni z kilkuletniej niewoli przez Wasyla Szujskiego Polacy – dworacy o pewnych wpływach, lecz i ludzie pióra – stawali się propagatorami wojny z Rosją i ekspansji terytorialnej na tamte tereny. Paweł z Palczowa Palczowski w *Kołędzie moskiewskiej* z 1609 r. „zwraca się [...] zarówno do młodzi szlacheckiej, której jest za dużo i dla której nie ma chleba w domu, jak i do tych szlacheckich żołnierzy, którzy brali udział w wojnie domowej po stronie rokoszan Zebrzydowskiego, i dla których po klęsce zabrakło miejsca w kraju [...] w swej broszurze bez żadnych niedomówień wychwala ówczesny kolonializm europejski, zachwyca się między innymi podbojem Indii Zachodnich [...] barwnie maluje nieprzebrane bogactwa, które czekają na śmiałości w podbijanych krajach”²³.

Przedstawiana czytelnikom wizja to propozycja podporządkowania Rzeczypospolitej rozległych i „dziwnie urodzajnych” obszarów oraz program zorganizowania i eksploatacji gospodarczej tych terenów. „Jeśliś tedy utracił, jeśliś

²¹ M. Małowist, *Europa Wschodnia...*, s. 134–138.

²² Z. Wójcik (1969), *Międzynarodowe położenie Rzeczypospolitej*, w: Tazbir J. (red.), *Polska XVII wieku. Państwo, społeczeństwo, kultura*, Warszawa, s. 20–21, 42.

²³ Z. Wójcik, *Międzynarodowe...*, s. 42–43.

dlatego odmiany jakiej w ojczyźnie pragnął, tam do Moskwy jedź, nabędziesz tam zaś majątkości, i inszych bogactw wiele. A rozrodziliśmy się – tamże jedźmy, będziemy się tam mieli kędy rozprzestrzeniać”²⁴. Palczowski dopowiadał: „A nam jak najśnadniej do państwa moskiewskiego przyjąć a niż inszym do tamtych Indów, każdy to baczyć może. A dostawszy tego moglibyśmy też potężnością i bogactwy i każdym narodom i królestwom w chrześcijaństwie dorównać”. „Te ostatnie słowa [komentował Z. Wójcik] skłania[ją] do ostrożnego wprowadzenia postawienia kwestii, czy owe słynne dymitriady i ingerencja polski w wewnętrzne spory rosyjskie na początku XVII wieku nie były po prostu swoistą odmianą polskiego kolonializmu [...] w oczach Palczowskiego i jego mocodawców, a zapewne i czytelników, podbój państwa moskiewskiego miał być tym samym, co zdobycie Meksyku czy Peru przez Hiszpanów lub Syberii przez Rosjan [...] czy istniały próby stworzenia polskiego kolonializmu na początku XVII wieku i czy wojna polsko-moskiewska w tym okresie może być uznana za taką próbę”²⁵. Dziś zdecydowanie podtrzymuje tę tezę Stanisław Grzybowski. Podobnie jak admirał de Coligny we Francji, który starał się w okresie francuskich wojen religijnych „niepokornych” mieszkańców Francji skierować na Florydę i do Brazylii, tak i w Rzeczypospolitej „widziano konieczność skierowania nadwyżek energii społecznej [...] do Moskwy”. „Jeśli nie zapewniono im stabilizacji i awansu społecznego, tworzyli własne zbiorowiska znacznie bardziej niebezpieczne, społeczeństwa pogranicza” – kozackie na Ukrainie, flibustierskie i bukanierskie na Karaibach itp.²⁶. „Natomiast nie została na szerszą skalę podtrzymana w nauce interpretacja gospodarki strefy bałtyckiej we wczesnej erze nowożytnej, jako przejawu szeroko pojętego kolonializmu”, dodawał A. Mączak²⁷. Dziś z perspektywy antropologicznej wydarzenia i procesy na wschodnich i północno-wschodnich kresach Rzeczypospolitej nie są interpretowane w świetle teorii postkolonializmu. Przypomnijmy: „Jeszcze sto lat temu przymiotnik ‘kolonialny’ nosił zabarwienie pozytywne, w wielu sytuacjach zaszczytne, odnosząc się do niewątpliwych i spektakularnych sukcesów tzw. cywilizacji europejskiej ... Samo słowo ‘cywilizacja’ znaczyło tyle, co ‘kultura’”²⁸.

²⁴ J. Maciszewski (1968), *Polska a Moskwa 1603–1618. Opinie i stanowiska szlachty polskiej*, Warszawa, s. 153, 173–178; Palczowski, *Kolęda moskiewska*, cyt. za: J. Maciszewski, *ibid.*, s. 176. Także: G. Franczak (2011), *Faex gentium. Polacy w Moskwie wobec rosyjskiej mniejszości*, w: Bukowiec P., Sinor D. (red.), *Etniczność – tożsamość – literatura. Zbiór studiów*, Kraków: Universitas.

²⁵ Z. Wójcik, *Międzynarodowe...*, s. 20–21, 42–43.

²⁶ S. Grzybowski, *Wędrowniki...*, s. 435.

²⁷ A. Mączak (1993), Marian Małowist, w: Małowist M., *Europa i jej ekspansja...*, s. 11.

²⁸ Por. np. K. Zajas (2008), *Nieobecna kultura. Przypadek Infantów polskich*, Kraków: Universitas, jeden z rozdziałów nosi tytuł „Niemiecka historia Infantów. Kompleks konkwestadora” – s. 33; także K. Zajas (2012), Gustaw Manteuffel i kolonializm bałtycki, w: Walczak W., Łopatecki K.

IMPERIUM SUROWCÓW

Drugi okres kolonialnej ekspansji Portugalii, a przeto migracji z tego kraju, D. Higgs nazwał epoką tworzenia „imperium surowców”. W portugalskim przy-padku w tej fazie (choć współlistniejącej po części z pierwszą) wyjazdy związane były z eksploatacją surowców i żywności na podbitych terytoriach. Brazylia, która pozostawała kolonią do roku 1821, również później powiązana była dwustronnie ze swoim europejskim centrum. Wysyłała drewno, z czasem przede wszystkim cukier, w końcu kawę, sprowadzając jednocześnie z obszaru imperium niewolników na plantacje i do kopalń. Przy wsparciu władz docierali tam również przyby-sze z Europy. Monokulturze cukru w Brazylii zagroziło odkrycie złota w 1709 r. przez *bandeirantes*. Odkrycie złota i diamentów w Goiás, Minas Gerais i Mato Grosso prowadziło do wzrostu zaludnienia kraju, nasilenia imigracji, wzrostów spektakularnych fortun. W Portugalii pojawił się nawet stereotyp górnika, przy-słowiowego szczęściarza. Gdy jednak złoża złota się wyczerpały, ciężar kraju przeniósł się na południe²⁹, w 1763 r. stolicę brazylijskiej kolonii umieszczono w Rio de Janeiro. Król Jan III określany był jako „król kolonizatorów”, choć Por-tugalia z jednej strony obawiała się wyludnienia kraju, z drugiej zaś dostrzegała korzystny rezultat wyjazdów (z przyczyn demograficznych, ekonomicznych). Kraj bowiem miał coraz mniej do zaoferowania swoim mieszkańcom. Emigracja w następnym wieku to głównie *exodus* ludzi młodych. W początkach XIX w. organizowano wyjazdy kobiet, a to przy udziale i wsparciu kościoła i państwa³⁰. Co istotne – nie mówiono wtedy o „koloniach”, lecz o „zamorskich prowincjach Portugalii” (Brazylia straciła oczywiście ten status, uzyskawszy niepodległość). Mieszkańcy świata luzytańskiego (w XIX w. dotyczyło to Angoli, Mozam-

(red.), *Stan badań nad wielokulturowym dziedzictwem dawnej Rzeczypospolitej*, t. III: *Inflanty polskie*, Białystok: Instytut Badań nad Dziedzictwem Kulturowym Europy, s. 341–350, cyt. s. 342. O potrzebie odtworzenia polskiego dyskursu kolonialnego i perspektywach spojrzenia w postkolonialnym wymiarze na historię Polski pisali: A. Fiut (2003), *Polonizacja? Kolonizacja?*, „Teksty drugie”, nr 6; B. Bakuła (2006), *Kolonialne i postkolonialne aspekty polskiego dyskursu kreso-znawczego (zarys problematyki)*, „Teksty drugie”, nr 6; G. Ritz (2008), *Kresy polskie w perspektywie postkolonialnej*, w: Gosk H., Karwowska B. (red.), *(Nie)obecność. Pominięcia i przemilcze-nia w narracjach XX wieku*, Warszawa: Elipsa. E. Domańska wskazuje jednocześnie na trudności i pułapki stosowania „mechanicznie” teorii postkolonialnej: „od góry’ (narzucanie jej na materiał badawczy jak siatkę) może przynieść tylko szkody zarówno samej teorii, jak i materiałowi, może bowiem spowodować karykaturalne interpretacje” – E. Domańska (2008), *Badania postkolonialne*, w: Gandhi L., *Teoria postkolonialna: wprowadzenie krytyczne*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, s. 164.

²⁹ M. B. Rocha-Trinidad (2012), *Brazil and France: An Historical Overview of the Two Main Flows in the Portuguese Diaspora*, „AEMI Journal”, vol. 10, s. 90.

³⁰ D. Higgs, *Portuguese...*, s. 11–12, 18–19.

biku, Gwinei Bissau) posiadali obywatelstwo Portugalii, niezależnie od koloru skóry³¹.

W XIX wieku, gdy nie istniało państwo polskie, także Polacy licznie wędrowali w obrębie wielkich cesarstw, których byli obywatelami. Były to wędrowki zarobkowe lub dla kariery, dokonywane w obrębie tych samych organizmów państwowych, choć wiodły na tereny kulturowo i etnicznie odmienne, obce, czasami wręcz wrogie. Tu dostrzec można pewne podobieństwo do wędrowek Portugalczków w obrębie ich własnego imperium i luzytańskiego świata w XIX w.

Paralela być może jest ryzykowna, niemniej można zapytać, czy jakieś podobieństwa nie istniały. Inaczej z prawnej perspektywy wyglądało poruszanie się w obrębie jednego państwa, inaczej, gdy przekraczano granice państwowe, nawet jeśli motyw wyjazdu był w istocie czysto zarobkowy. W Cesarstwie Rosyjskim (poza Królestwem Kongresowym i dziewięcioma guberniami zachodnimi, dawniej wchodzącymi w skład Rzeczypospolitej) w 1909 r. mieszkało około pół miliona Polaków, którzy z rozmaitych przyczyn się tam znaleźli³². Drugim krajem masowych wewnętrznych wędrowek Polaków były Niemcy³³. Przed I wojną światową poza obszarem zwarteo osadnictwa polskiego w Wielkopolsce lub na

³¹ M. Ferro, op. cit., s. 152. Społeczeństwo niepodległej Brazylii miało charakter wyraźnie rasowy i kastowy. Gdy w 1834 r. ogłoszono tam specjalny kodeks, na górze społecznej drabiny umieszczono wciąż Portugalczków, urodzonych w Portugalii, niżej w hierarchii znajdowali się Kreole – Portugalczycy urodzeni w Brazylii, przybysze z obcych krajów, głównie Francuzi i Anglicy, na trzecim miejscu Mulaci, na czwartym Mamlucy (mieszanina białych i Indian), na piątym Indianie, na szóstym – ucywilizowani Indianie, na siódmym – prymitywni Indianie, dalej Murzyni urodzeni w Brazylii, Murzyni schryścianizowani, Murzyni urodzeni w Afryce, na samym dole *Mestizos* z murzyńskich rodziców czarnych lub mulatów, *curiboca* – posiadający krew czarnych *Mestizo* i Indian. System pozwalał niewolnikom mieć niewolników. Przesady rasowe, choć istniały, miały jednak inny charakter niż, na przykład, w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Małżeństwa osób różnej rasy były w Brazylii dozwolone, tolerowane, choć „unikano zbyt gwałtownego kontrastu” – Hoerder, *Cultures in Contact...*, s. 246–247; F. Mauro (1993), *Życie codzienne w Brazylii za czasów Pedra II 1831–1889*, tł. E. Bąkowska, Warszawa, s. 25–27.

³² Z. Łukawski (1978), *Ludność polska w Rosji 1863–1914*, Wrocław–Warszawa: Ossolineum, s. 74; L. Bazyłow (1984), *Polacy w Petersburgu*, Wrocław–Warszawa: Ossolineum; to wewnętrzna kolonizacja lub, by użyć określenia R. Cohena, „diaspora imperialna”, R. Cohen (1997), *Global Diasporas. An Introduction*, Seattle: University of Washington Press, rozdz. 3. W latach 1897–1949 taki charakter miało osadnictwo w Harbinie w Mandżurii – „kolonię” tworzyli inżynierowie, technicy, urzędnicy zatrudnieni przy budowie kolei dalekowschodniej – K. Grochowski (1928), *Polacy na Dalekim Wschodzie*, Harbin; A. Winiarz (1984–1985), Działalność Polskiego Komitetu Opiekuńczego w Harbinie, „Rocznik Polonijny”, vol. 5–6; J. Misiurek (1977), Z dziejów duszpasterstwa polonijnego w Harbinie, „Studia Polonijne”, vol. 2; A. Winiarz (1993), Udział Polaków w budowie i eksploatacji kolei wschodniochińskiej, „Przegląd Polonijny”, vol. 19, nr 2, 135–156.

³³ L. S. Moch (1992), *Moving Europeans. Migration in Western Europe since 1650*, Bloomington: Indiana University Press, s. 128, 138; G. Rosoli (1985), Italian Migration to European Countries from Political Unification to World War I, w: Hoerder D. (red.), *Labor Migrations in the*

Śląsku ok. 1,5 miliona osób miało w Niemczech posługiwać się językiem polskim. Nowe skupiska kształtowały się w latach 70. i 80. XIX wieku w Meklemburgii i Brandenburgii – migranci z zaboru pruskiego (lecz również cudzoziemcy z innych zaborów) pracowali sezonowo jako robotnicy rolni; w Berlinie – jako robotnicy³⁴. Ekonomista Leopold Caro utrzymywał, że to właśnie armia Polaków umożliwiła przemysłowy rozwój Niemiec. W Westfalii i Nadrenii Polacy stanowili 1/3 zatrudnionych (w 1913 z rodzinami ok. 400–500 tys.), pracując głównie w kopalniach. Zarobki były tam wyższe, a warunki pracy lepsze niż np. na Górnym Śląsku, z którego przybysze mogli się wywodzić. Od końca wieku XIX w zaborze pruskim dalszą, zamorską emigrację zastąpiły wyjazdy w głąb Niemiec³⁵. Skupiska polskich migrantów znajdowały się również w Austrii, w Czechach, na Węgrzech³⁶, marginalne np. na Bukowinie lub w innych enklawach monarchii³⁷. Wszędzie tam jednak – powtórzmy – Polacy znajdowali się na terenie obszarów państw, których byli obywatelami³⁸. Przemieszczali się przeto w obrębie tych samych imperiów. Niemniej często z wyjazdami czy to w głąb

Atlantic Economies. The European and North American Working Classes During the Period of Industrialization, Westport–London: Greenwood Press, s. 99–103, 109–113.

³⁴ Por. D. Praszalowicz (2010), *Polacy w Berlinie. Strumienie migracyjne i społeczności imigracyjne. Przegląd badań*, Kraków: Księgarnia Akademicka, rozdz. III, IV.

³⁵ C. Klessmann (1985), Polish Miners in the Ruhr District: Their Social Situation and Trade Union Activity, w: *Labor Migration in the Atlantic...*, s. 258; S. Żyga (1985), Liczba i rozmieszczenie Polaków w Niemczech przed 1914 r., w: Wrzesiński W. (red.), *Liczba i rozmieszczenie Polaków w świecie*, cz. 2, Wrocław: Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, s. 186–193; E. Kołodziej (1982), *Wychodźstwo zarobkowe z Polski 1918–1939. Studia nad polityką emigracyjną II Rzeczypospolitej*, Warszawa: Książka i Wiedza, s. 24–25; J. Ponty (1983), Pierwsi polscy górnicy we Francji, 1909–1918, w: Kaczyńska E. (red.), *Polska klasa robotnicza. Studia historyczne*, vol. 10, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, s. 195; znacznie mniej analityczna, acz literacko atrakcyjna jest popularna: J. Ponty (2008), *Les Polonais en France. De Louis XV à nos jours*, Monaco: éditions du Rocher, rozdz. 6,7; J. Kozłowski (1992), Polacy w Niemczech w XIX i XX wieku (do 1945 roku), w: Szydłowska-Ceglowa B. (red.), *Polonia w Europie*, Poznań: Zakład Badań Narodowościowych PAN, s. 225–232; wciąż niedościgniony tekst K. Murzynowskiej (1978), Polska emigracja zarobkowa w Niemczech, w: Kalabiński S. (red.) *Polska klasa robotnicza. Zarys dziejów*, t. 1, cz. 3, Warszawa: Książka i Wiedza, s. 607–706; J. Kozłowski (1987), *Rozwój organizacji społeczno-narodowych wychodźstwa polskiego w Niemczech 1870–1914*, Wrocław: Ossolineum; J. J. Kulczycki (1994), *The Foreign Worker and the German Labor Movement. Xenophobia and Solidarity in the Coal Fields of the Ruhr, 1871–1914*, Oxford–Providence: Berg, s. 14–47.

³⁶ J. Okołowicz (1920), *Wychodźstwo i osadnictwo polskie przed wojną światową*, Warszawa, s. 252, 253, 349–350; P. Kraszewski (1992), Polacy w Austrii, w: *Polonia w Europie...*, s. 536–537; *Wychodźstwo polskie w poszczególnych krajach* (1926), Warszawa: MSZ.

³⁷ E. Biedrzycki (1973), *Historia Polaków na Bukowinie*, Warszawa, s. 71.

³⁸ Dla ogólnego kontekstu takich sytuacji por. Green N. L., Weil F. (red.), (2006), *Citoyenneté et émigration. Les politiques du départ*, Paris: École des Hautes Études en Sciences Sociales, wersja ang.: Green N.L., Weil F. (red.), (2007), *Citizenship and Those Who leave. The Politics of Emigration and Expatriation*, Urbana: University of Illinois Press.

Rosji, czy do Niemiec, czy w obrębie Austro-Węgier wiązała się – często ostro wówczas na ziemiach polskich krytykowana – asymilacja do nowych kulturowo i językowo środowisk³⁹.

PORTUGALSKA I POLSKA DIASPORA PRACY W XIX W.

W nowych okolicznościach XIX w. Portugalia nazwana została przez Higgsa „imperium emigrantów”. Członkowie zarówno polskiej, jak i portugalskiej grupy zaliczać się przeto poczęli przede wszystkim do grupy migrantów zarobkowych. Doświadczenia migracyjne zarówno Polaków, jak i Portugalczyków stawały się wspólne, choć przedstawiciele tych narodów udawali się (z małymi wyjątkami) w innych kierunkach i podejmowali odmienne typy prac. W obu przypadkach powody migracji bywały podobne. W obydwu przypadkach także migracje przeobraziły tych, którzy w nich uczestniczyli, i zmieniały wygląd krajów wysyłających (nie mówiąc o krajach przyjmujących)⁴⁰.

Uciekając przed armią napoleońską, 22 stycznia 1808 r. rodzina królewska wylądowała w Brazylii. Wraz z nią za ocean odplynęło wiele innych osób. Rio de Janeiro stało się przejściowo stolicą imperium. W 1815 r., po upadku Napoleona, Brazylię ogłoszono królestwem zjednoczonym z Portugalią i Algarve. Rok później książę regent Dom João został królem. Krótki ten okres związków był istotny, gdyż na terenie Bazylii znalazło się wielu członków elit, artyści, lecz także ludzie mniej znaczący. Szacuje się, że pomiędzy 1808 a 1817 r. do Brazylii przyplęnęło 24 tys. Portugalczyków. W 1810 r. spośród 6 650 000 mieszkańców tego państwa 920 tys. osób wywodziło się z Europy, w przeważającej mierze z Portugalii. Rodzina królewska powróciła do Europy w 1821 r. Dom Pedro pozostał w Brazylii jako książę regent⁴¹. Po śmierci João VI przejściowo Dom Pedro objął także koronę Portugalii i dopiero gdy jego córka Maria II zasiadła na europejskim tronie, obydwie kraje ostatecznie rozdzieliły się politycznie⁴².

³⁹ M. Micińska, *Zdrada...*, s. 180–182.

⁴⁰ Por. D. R. Gabaccia (2000), *Italy's Many Diasporas*, Seattle: University of Washington Press; D. R. Gabaccia (1997), *The 'Yellow Peril' and the 'Chinese of Europe': Global Perspectives on Race and Labor, 1815–1930*, w: Lucassen J., Lucassen L. (red.), *Migration. Migration History, History: Old Paradigms and New Perspectives*, Bern–Berlin: Peter Lang, s. 177–196.

⁴¹ M. B. Rocha-Trinidade (1990), *Portuguese Migration to Brazil in the Nineteenth and Twentieth Centuries: An international Cultural Exchange*, w: *Portuguese Migration in Global Perspective...*, s. 30–32; M. B. Rocha-Trinidade, *Brazil and France...*, s. 90.

⁴² M. B. Rocha-Trinidade, *Portuguese Migration to Brazil...*, s. 32–34; D. Knauf, *To Govern...*, s. 149; G. Freyre (1985), *Panowie i niewolnicy*, tł. H. Czajka, Warszawa; M. Ferro, op. cit., s. 124, 125, 153.

We wrześniu 1822 r. Brazylia uzyskała niepodległość. Przejściowo przeważać poczęły tam nastroje wrogie Portugalczykom, niekiedy ujawniały się nawet w sposób gwałtowny. Po prostu – po 1822 r., wyjeżdżając tam, Portugalczycy lądowali w państwie odmiennym od znanego im przed 1822 r. Wówczas Portugalia wraz z obszarami, na których rozciągało się jej władztwo, weszła w okres klasycznych migracji zarobkowych. Powody wyjazdów nie różniły się wiele od tych, które wypychały mieszkańców innych części Europy. Proces miał wymiar uniwersalny.

W drugiej połowie XIX wieku Portugalia (włączając w to oczywiście wyspy na Atlantyku) przeżywała głębokie zmiany demograficzne. W latach 1870–1910 w Portugalii i Hiszpanii liczba ludności wzrosła o 27%, w latach 1860–1920 – o 35%⁴³. Na wzrost liczby ludności nałożyły się recesja ekonomiczna i klęski naturalne. Rezerwuar ludności potencjalnie gotowej do migracji stanowił Archipelag Madery, który co najmniej od XVIII wieku stał się obszarem narastającej dalszej „wtórnej” migracji, skierowanej dalej na zachód – na Azory, Wyspy Kanaryjskie, Wyspy Świętego Tomasza i Książęcą, do Brazylii i na Karaiby. Podobnie jak później, w drugiej połowie XIX wieku, ze Śląska Opolskiego, Słowacji, Galicji fala migracyjna rozlewała się coraz szerzej. W 1840 r. na Maderze doszło do pierwszego kryzysu przemysłu winiarskiego, w 1857 r. nastąpił kryzys kolejny⁴⁴. Zaraza na plantacjach pomarańczowych na Wyspach Azorskich stała się kolejnym z powodów, które popychały tamtejszą ludność do emigracji.

W XIX w. wyjazdy z europejskich – zachodnich i wschodnich – peryferii wywoływał brak możliwości zatrudnienia i zarobkowania w kraju. Regiony kraju w recesji nie mogły wchłonąć przyrostu demograficznego. Coraz bardziej rozdrobnione gospodarstwa nie były w stanie wyżywić rodzin. Z kolei na portugalskich wyspach ziemia pozostawała w rękach nielicznych, bogatych właścicieli. Wieśniacy zmuszeni byli do dzierżawy gruntów pod zastaw ruchomego majątku, najmowali się do pracy jako robotnicy rolni. Mężczyźni oprócz pracy na roli zajmowali się hodowlą, kobiety dbały o przydomowe ogródki. Eksport produktów rolnych z wysp na kontynent obłożony był wysokimi podatkami. W północnej Portugalii od 1863 r. wprowadzono nowe zasady dziedziczenia. Zgodnie z nimi gospodarstwa dzielono pomiędzy wszystkich spadkobierców. Rychło prowadziło to do rozdrobnienia własności, to zaś skłaniało do migracji. Zarabiane za granicą pieniądze mogły stanowić jedyne remedium na trudności. Emigracja

⁴³ W. Nugent (1992), *Crossings. The Great Transatlantic Migrations, 1870–1914*, Bloomington: Indiana University Press, s. 17, 101.

⁴⁴ A. Vieira (1990), *Emigration from the Portuguese Islands in the Second Half of the Nineteenth Century: The Case of Madeira*, w: D. Higgs, *Portuguese...*, s. 42–45.

i pieniądze, które napływały do kraju w jej wyniku, stabilizowały życie ludności wiejskiej⁴⁵.

Tereny graniczące z hiszpańską Galicją charakteryzowało największe natężenie wyjazdów. W XIX w. nadal trwały wyjazdy na tereny nieodległe. Portugalczycy m.in. pracowali jako robotnicy, budując Madryt⁴⁶. Regiony Tras-os-Montes, Beira Alta, w dystrykcie Bragança, Vizeu, Vila Real, Guarda, następnie Azory, Madera to regiony, skąd wyjazdów było najwięcej⁴⁷. W nowych miejscach osadnictwa emigranci z Madery utrzymywali swe obyczaje, kulturę, tworzyli sieć organizacyjną, z czasem jednak także włączali się w życie społeczności lokalnej, np. hawajskiej, w gospodarkę, w politykę. Adaptacja na Hawajach przebiegała dość łatwo, gdyż rolnictwo tamtejsze przypominało nieco to znane z Madery. Imigranci z Azorów wchodzili w związki małżeńskie z przybyszami z Madery. Znacznie trudniejsze było to w Gujanie, geograficznie, kulturowo obcej⁴⁸. Poza teren imperium – od połowy XIX wieku – wyjeżdżano głównie do Brazylii, także do Wenezueli, USA., Południowej Afryki, Kanady⁴⁹.

Migracyjne tradycje pomagały ludziom podejmować decyzje dotyczące wyjazdów. Spośród 11 milionów osób, które dotarły do Ameryki Łacińskiej pomiędzy 1854 a 1924 r., Portugalczycy stanowili 11%⁵⁰. Od lat 70. XIX w. rocznie opuszczało kraj 13 tys. osób, pomiędzy 1886 a 1890 r. – 21 tys., w 1895 r. – 42 tys., największe natężenie emigracji to rok 1912 (89 tys.), w latach późniejszych – 1911–1913 – wyjeżdżało średnio 75 tys. osób rocznie. Przeważali mężczyźni (kobiety stanowiły 19,3% całości). W tym czasie, w XIX i XX w., związki diaspory portugalskiej z macierzą stawały się coraz bliższe. Świadczą o tym przekazy kierowane do Portugalii przez krewnych z Ameryki⁵¹.

Niepodległa Brazylia pozostawała głównym kierunkiem emigracji. Wyjeżdżały tam nastolatki, a także ludzie dorośli ze wsi, robotnicy rolni. Pochodzili głównie z północnej Portugalii i podejmowali także pracę w przedsiębiorstwach (głównie handlowych) swoich krewnych i przyjaciół. „Druga grupa to ludzie

⁴⁵ D. Baines (1994), *European Emigration, 1815–1930: Looking at the Emigration Decision Again*, „The Economic History Review”, vol. 47, no 3, s. 534; L. P. Moch, *Moving...*, s. 148.

⁴⁶ L. P. Moch (1999), *Dividing Time: An Analytical Framework for Migration History Periodization*, w: *Migration, Migration History, History...*, s. 50.

⁴⁷ W. Nugent, *Crossings...*, s. 105; A. Vieira, *Emigration...*, s. 46.

⁴⁸ A. Vieira, *Emigration...*, s. 49.

⁴⁹ M. B. Rocha-Trinidade (2004), *Migrations in Portugal*, „AEMI Journal”, vol. 2, s. 22–24; M. B. Rocha-Trinidade (2005), *Portugal: Destination Countries for Emigrants; Immigrants' Countries of Origin*, „AEMI Journal”, vol. 3, s. 76; A.S. Volpi Scott, *Une histoire d'adieux: l'émigration portugaise vers le Brésil (1822–1914)*, „Migration”, 15, 1999, s. 32–43.

⁵⁰ L. P. Moch, *Moving...*, s. 148.

⁵¹ A. Vieira, op. cit., s. 46–47; J. Williams (1990), *Azorean Migration Patterns in the United States*, w: D. Higgs, *Portuguese...*, s. 151.

starsi, posiadali jakąś własność, kwalifikacje i łatwo mogli znaleźć niszę w rozwijającej się brazylijskiej gospodarce miejskiej”. W Rio de Janeiro w 1872 r. 3/4 obcojęzycznych rzemieślników stanowili Portugalczycy. Trzecią grupę migrantów stanowili pracownicy niewykwalifikowani. Pod koniec XIX w. grupa pierwsza stanowiła od 8% do 11% społeczeństwa, druga – 10%, pozostali – z grupy trzeciej – to blisko 80%. Osoby z dwóch pierwszych grup zamierzały budować przyszłość na swoich kwalifikacjach, doświadczeniach. Osoby z grupy trzeciej decydowały się na wyjazd, gdyż zarobki np. w USA były wyższe, zaś sektor gospodarki, w którym pracowali, nie wymagał znajomości języka angielskiego.

W Brazylii pracowano na plantacjach i w przemyśle cukrowym, w kopalniach. W okresie stopniowego odchodzenia od niewolnictwa i handlu niewolnikami Portugalczycy stanowili najliczniejszą grupę ich zastępującą⁵². W połowie wieku w Brazylii Portugalczycy zajmowali się głównie handlem. W prowincji São Paulo 776 spośród 4633 firm handlowych znajdowało się w rękach portugalskich. „Poza tym Portugalczycy mieli silne poczucie więzi grupowej. Ich towarzystwo muzyczne grywało w każdą niedzielę w miejskim parku dla licznego audytorium. Portugalskie stowarzyszenie dobroczynne założyli w 1859 roku trzej Portugalczycy”⁵³.

Napływ trwał nieprzerwanie, zwłaszcza po stopniowym ograniczaniu, a wreszcie zniesieniu niewolnictwa. W pierwszej połowie wieku XIX władze Brazylii przejawiały zainteresowanie wyłącznie w odniesieniu do południowych kresów państwa, które starano się zaludniać. Dopiero po 1850 r. zaczęto sprawdzać na plantacje kawy imigrantów. Polityka wspierania napływu imigrantów na południe rozpoczęła się dopiero w końcu lat osiemdziesiątych. Na rolę docierali najpierw głównie przybysze niemieccy i włoscy. Od 1888 r. następowała kolonizacja w systemie *colono*, co oznaczało również opłacanie kosztu podróży z Europy. Od końca lat osiemdziesiątych masowa imigracja Europejczyków kierowała się na plantacje kawy São Paulo – połowę imigrantów stanowili Włosi, jedną czwartą Portugalczycy, grupą trzecią byli Hiszpanie. W latach 1908–1936 do portu Santos przyłynęło 209 282 Portugalczyków, 81% z nich to osoby powyżej 12 roku życia, 48% osób było związanych z rolnictwem. Nie stanowiąc większości, Portugalczycy od innych grup wyróżniali się tym, że przybywali raczej samotnie, bez rodzin, wędrowali „cyrkularnie”⁵⁴. Jednocześnie w Brazylii

⁵² A. Vieira, op. cit., s. 42–46.

⁵³ Mauro, op. cit., s. 119.

⁵⁴ H. S. Klein (1995), *European and Asian Migration to Brazil*, w: Cohen R. (red.), *Cambridge Survey of World Migrations*, Cambridge: Cambridge University Press, s. 208–211.

nie radzili sobie dobrze – zwłaszcza migranci z grupy trzeciej. Klimat i choroby sprawiały, że licznie powracano (66% wszystkich migrantów)⁵⁵.

Powroty stanowiły również nieodłączną część historii migracji zarobkowych w Portugalii. Powracali migrujący w XVIII w. z północy Portugalii do Hiszpanii. Powracano zza oceanu, z Brazylii, z USA. Choć wielkość ruchu powrotnego określa się jedynie szacunkowo, niemniej powroty – zwłaszcza z Brazylii, później w Wenezueli – odgrywały znaczącą rolę. Migracja do Brazylii była ruchem cyrkularnym. C. Brettel przytacza biografię Adelina Da Rocha. Urodził się w 1857 r. i podobnie jak ojciec został garncarzem. W 1878 r. poprosił o paszport do Brazylii, w 1882 r. ponownie prosił o paszport (musiał więc do Portugalii powrócić), a w 1885 r. powrócił. Ożenił się. Po wielu latach kilkakrotnie składał podania o paszport – w latach 1896, 1898, 1901, 1902, 1903, 1907. W ostatnią podróż zabrał syna. Zmarł w 1941 r. w Portugalii, do której wrócił pod koniec pierwszej dekady XX wieku⁵⁶.

Francisco de Sousa, robotnik, urodził się w 1847 r. w północnej Portugalii. W wieku 24 lat wystąpił o wydanie paszportu, by wyjechać do Brazylii. Spędził w tym kraju kilka lat i w 1875 r. powrócił. W październiku ożenił się, a w lipcu 1876 r. ponownie wyjechał do Brazylii. Jego żona zmarła w 1879 r., zaś w roku następnym Francisco ponownie wystąpił o paszport i wyjechał na 3 lata, później znów w Portugalii wstąpił w związki małżeńskie. Rodzina zapewne mieszkała dalej w Portugalii, lecz w 1893 r. ponownie, jako *lavrador*, Francisco wystąpił o paszport. Za oceanem bawił kilka lat, wrócił w 1907 r. Niektóre z jego dzieci zapewne także wyemigrowały. António de Castro z kolei charakteryzował swe życie słowami: „Nigdy zawsze tu, nigdy zawsze tam”. Urodził się w 1901 r. Wyemigrował po ślubie. Ojciec António kilkakrotnie wyjeżdżał do Brazylii, Hiszpanii, Francji. António był ślusarzem. Ożenił się w 1923 r. W 1928 r. wyemigrował do Brazylii – „jak wszyscy inni”, „by poszukać jakiejś nadziei w życiu”. Po trzech latach wrócił do Portugalii. W poszukiwaniu pracy przemieszczał się z rodziną po terenie Portugalii. Po wojnie, w 1954 r. jego zięć wyjechał do Brazylii, a cztery lata później w jego ślady poszedł António. Powrócił po 4 latach, lecz w następnych dekadach kilkakrotnie ponownie wyjeżdżał. Mąż innej jego córki wyjechał z kolei do Francji. Właściwie większość rodziny António migrowała wielokrotnie w różne strony⁵⁷.

⁵⁵ L. P. Moch, *Moving...*, s. 156; L. P. Moch (1996), *The European Perspective: Changing Conditions and Multiple Migrations, 1750–1914*, w: Hoerder D., Moch L.P. (red.), *European Migrants. Global and Local Perspectives*, Boston: Northeastern University Press, s. 129; W. Nugent, *Crossings...*, s. 124.

⁵⁶ C. Brettel, *Leaving...*, s. 72–73.

⁵⁷ *Ibid.*, s. 63–66 (stąd cytaty).

Opisywane przez Caroline Brettell przypadki jednostkowe wskazują jednoznacznie, że w najważniejszych momentach życia emigracja stawała się wykorzystywaną możliwością. Życie rodzinne decydowało o długości wyjazdów, a także o ich kierunkach. Niewątpliwą rolę odgrywała wszechobecna w kraju tradycja migrowania. Rodzice wysyłali dzieci na emigrację do Brazylii – z jednej strony z domu znikła jedna więcej osoba do wyżywienia, z drugiej emigracja stanowiła rodzaj zabezpieczenia na przyszłość. Członkowie rodzin, którzy migrowali, przesyłali do kraju pieniądze, wspierali pozostałych członków rodziny. Małżeństwa zawierano często po powrocie z emigracji. Założenie rodziny zmuszało często do ponownych wyjazdów. Ten uniwersalny cykl trwał, a następnie znajdował kontynuację w następnych pokoleniach.

Materialnie znacznie korzystniejsze niż do Brazylii były wyjazdy do USA. Niemniej do USA docierało stosunkowo niewielu portugalskich migrantów. Pomiędzy 1855 a 1914 r. przybyło tutaj 175 tys. Portugalczyków, czyli 12–14% wszystkich, którzy wędrowali za oceany⁵⁸. Od połowy XIX w. 70% imigrantów wywodziło się z Wysp Azorskich⁵⁹. Dlaczego było ich tak wielu? Maria Ioannis Baganha starała się wyjaśnić, dlaczego ludzie wybierali bądź Brazylię, bądź USA: „emigranci w wyborze któregoś z tych terenów kierowali się cechami osobistymi i charakterystyką rynku pracy, polegali na istnieniu (lub braku) kanałów informacyjnych i wsparcia, jakie otrzymywali na miejscu”⁶⁰. M. Baganha badała wyjazdy mieszkańców azorskiej wyspy Terceira w 1901 r. – połowa migrantów wyjechała do Brazylii, połowa do USA. Od lat osiemdziesiątych jednak liczba wyjazdów do Brazylii malała, ten kierunek przyciągał liczniej starszych (w wieku 26–40 lat), żonaty i wykwalifikowanych ludzi, którzy posiadali doświadczenie migracyjne. Niezameżni młodzi mężczyźni w wieku 14–25 lat, bez doświadczenia migracyjnego, liczniej wyjeżdżali do USA. Dla nich możliwości awansu ekonomicznego w Ameryce Północnej były większe. Wiek, kwalifikacje posiadanie własności ważyły na kierunku wyjazdu⁶¹.

⁵⁸ M. I. Baganha (1995), *Unbroken Links: Portuguese Emigration to the USA*, w: *Cambridge Survey of World...*, s. 91.

⁵⁹ J. Williams, *Azorean...*, s. 145.

⁶⁰ M. I. Baganha, *Unbroken...*, s. 91.

⁶¹ M. I. Baganha (1990), *Portuguese Emigration to the United States*, New York: Garland Publ., passim.

Tabela 1.

Urodzeni w Portugalii mieszkańcy USA i przyjazdy Portugalczyków 1850–1910

Rok	portugalscy mieszkańcy	Lata	Przyjazdy Portugalczyków
1850	1274	1840–1849	362
1860	5477	1850–1859	4225
1870	8759	1860–1869	5369
1880	15650	1870–1879	14265
1890	25735	1880–1889	15560
1900	40431	1890–1899	26376
1910	77634	1900–1909	63144

Źródło: M. J. B. Baganha (1990), *Portuguese Emigration to the United States*, New York: Garland Publ., s. 307.

Floty wielorybnicze już w XVIII wieku zatrzymywały się w Faial na Azorach, a kupcy amerykańscy założyli tam swe kantory. Do Massachusetts, do Bostonu przyjeżdżali początkowo portugalscy marynarze statków wielorybnych i handlowych, następnie już w połowie XIX wieku w okresie gorączki złota Portugalczycy poszukiwali tam złota, a później zatrudnienie znajdowali w rolnictwie i rybołówstwie Kalifornii. W latach siedemdziesiątych informacje na temat możliwości w Ameryce rozszerzały się na inne wyspy Azorów i dalej. Pomiędzy 1870 a 1910 r. ludność pochodzenia portugalskiego w USA rosła w tempie 5,6% rocznie, głównie dzięki rosnącemu napływowi imigrantów. Migranci to w 90% przybysze z Azorów: 68% z nich była niepiśmienna, 88% nie posiadało kwalifikacji, byli to młodzi (w wieku 16–25 lat), samotni ludzie. Przyjeżdżając, większość z nich deklarowała, że posiada mniej niż 30 dolarów. Połowie z nich przejazd opłacił ktoś inny. Migracja z Azorów stanowiła najbardziej klasyczny przypadek migracji łańcuchowej. Portugalczycy tworzyli społeczności w Massachusetts, w Nowej Anglii i w Kalifornii. Od lat 80. XIX w. nie różnili się od innych przybyszów. Byli to niewykwalifikowani lub nisko wykwalifikowani robotnicy. Zatrudniano ich w przemyśle, np. tekstylnym. Grupa była zatem homogeniczna i rzadko jej członkowie wchodzili w kontakty z przedstawicielami grup innych⁶².

W 1900 r. w Massachusetts 63,5% Portugalczyków mieszkało w hrabstwie Bristol, głównie w mieście Bristol oraz w okolicach New Bedford i Fall River.

⁶² M. I. Baganha, *Unbroken...*, s. 92–93; por. A. Walaszek (1984), Lokatorzy slumsów. Okolice chicagowskich rzeźni w 1905 r., „Przegląd Polonijny”, vol. 10, nr 2, s. 5–24.

New Bedford było bowiem największym i najważniejszym amerykańskim centrum wielorybniczym, Fall River zaś jednym z większych ośrodków tekstylnych. Mniejszą koncentrację Portugalczyków obserwowano w nadmorskich powiatach Barnstable i Essex, gdzie zajmowano się rybołówstwem. W 1920 r. w Massachusetts mieszkało 43 042 Portugalczyków oraz 62 000 ich dzieci. Oznaczało to, że 37,7% wszystkich osób portugalskiego pochodzenia mieszkało w Massachusetts. W 1960 r. stanowili 35%, zatem procent się nie zmienił⁶³.

Louise Lamphere poświęciła osobną monografię imigranckim kobietom pracującym w Nowej Anglii. Portugalki to jedne z bohaterek jej książki. Przybywały w trzeciej fazie imigracji, na przełomie wieku XIX i XX oraz w początkach XX w., równocześnie z Polakami, Syryjczykami (tj. imigrantami z terenu dzisiejszego Libanu, członkami Kościołów greckokatolickiego, prawosławnego, maronickiego, melchitami). W 1920 r. w Central Falls grupa portugalska – nieliczna – liczyła 152 osoby. W sąsiednim Pawtucket, (Rhode Island), były to 1102 osoby (dominowali przybysze z Azorów). Mężczyźni byli robotnikami i pracowali w rzeźniach lub masarniach, na targach warzywnych i farmach. Córki imigrantów zatrudniały się w zakładach tekstylnych, z czasem jednak obecność grupy w tkalniach stawała się coraz większa. W 1915 r. było tak w Rhode Island, gdzie mieszkało 18 013 osób pochodzenia portugalskiego (uwzględniając drugie pokolenie imigrantów). W Providence, (Rhode Island), portugalscy imigranci pracowali jako dokerzy i robotnicy portowi, w cegielniach, w rybołówstwie, wreszcie w rzeźniach i pakowniach żywności. Ich osadnictwo w Providence było zwarte, w Pawtucket bardziej rozproszone. Doświadczenia adaptacyjne wszystkich nowych grupy – Polaków, Syryjczyków i Portugalczyków były podobne⁶⁴. Czy to samotne, czy pozostające w związkach rodzinnych Polki, francuskie Kanadyjki, Portugalki zmuszone były do podejmowania pracy zarobkowej w fabrykach tekstylnych. Czasem skłaniało to mężczyzn do podejmowania wielu prac w domu, a w rezultacie zbliżało rodzinę. Tak przynajmniej było w przypadku portugalskim. W 1915 r. 20% procent gospodarstw przyjmowało lokatorów – wskaźnik był wyższy niż wśród Irlandczyków i Anglików, niższy jednak niż wśród Polaków. Spośród rodzin 58% to młode małżeństwa z dziećmi, zważywszy jednak na fakt, że przyjeżdżano dość późno, dzieci w mniejszej liczbie trafiały na runek pracy i rodziny utrzymywał ojciec. Pozycja społeczna Portugalczyków była wyraźnie gorsza niż Irlandczyków czy francuskich Kanadyjczyków, co oznaczało niższe zarobki. Dopiero kobiety drugiego pokolenia imigrantów w pełni wchodziły w skład siły roboczej przemysłu tekstylnego.

⁶³ J. Williams, *Azoreas...*, s. 147.

⁶⁴ L. Lamphere (1987), *From Working Daughters to Working Mothers. Immigrant Women in a New England Industrial Community*, Ithaca–London: Cornell University Press, s. 47, 83–87.

Ten jednak już się zmienił, przestawiając się z bawełnianego na jedwabny. W trudnych kryzysowych latach obecność portugalska zaznaczyła się w czasie głośnych strajków 1922 r. (podobnie zresztą jak obecność słowiańskich imigrantów i imigrantek, z Ukrainką Anną Burlak, działaczką związkową zwaną „Czerwonym Płomieniem”, w latach trzydziestych i na początku lat czterdziestych XX wieku⁶⁵).

Osoby, które osiedliły się w Kalifornii, skupiały się głównie w powiecie Alameda i sąsiednich: Marin, Contra Costa, Santa Clara. W latach trzydziestych przenosili się do Central Valley, wciąż będąc związanymi z produkcją mleczarską i warzywnictwem⁶⁶. Aż 95% wszystkich gospodarstw portugalskich związanych było z rolnictwem. Były to gospodarstwa rodzinne mniejsze, dwupokoleniowe. Ci spośród migrantów, którzy udali się do Kalifornii, mieli przed sobą w dłuższej perspektywie lepszy los. Zatrudniano zewnętrzną siłę roboczą, rekrutowano ją jednak również spośród Portugalczyków (głównie z Azorów). Związki terytorialne i rodzinne pozostawały w grupie niezmiernie ważne. Typ związków, które istniały pomiędzy Azorami a Kalifornią, zdecydowanie upoważnia do mówienia o istnieniu diaspory.

Z Portugalii kierowano się nie tylko do obu Ameryk, lecz również do Afryki i Azji – na tereny imperium. Migracja związana z działalnością handlową trwała oczywiście nadal – kupcy, pośrednicy, armatorzy w Batawii, w Koczinie, portugalscy imigranci stanowili spory odsetek białej ludności. Wciąż utrzymywali bliskie kontakty z ojczyzną. Około 10% osób wyjeżdżających z Portugalii w XIX i XX wieku wybierało kolonie (Angolę, Mozambik). Odnotujmy na marginesie, że z Brazylii w latach 1847-48 znacząca była emigracja do Angoli, gdzie przybysze zajęli się uprawą trzciny cukrowej⁶⁷. W wyjazdach tego typu pomagali wydajnie agenci emigracyjni, niektórzy działający pod przykrywką handlu winem. W latach 40. i 50. w Funchal działało 15 agentów.

W okresie międzywojennym z kolei (do czasów wielkiego kryzysu) corocznie do Brazylii trafiało 23 tysiące Portugalczyków. Po II wojnie światowej nadal największymi grupami przybywającymi do Ameryki Łacińskiej byli Włosi, Hiszpanie i Portugalczycy, podstawowym celem wyjazdów były kraje Europy

⁶⁵ L. Lamphere, op. cit., s. 165–168, 187–188, 190–191; D. Gabaccia (1994), *From the Other Side. Women, Gender, and Immigrant Life in the U.S. 1820–1990*, Bloomington: Indiana University Press, s. 89; G. Gerstle (1989), *Working-Class Americanism. The Politics of Labor in a Textile City, 1914–1960*, Cambridge: Cambridge University Press, s. 200; C. Brettell, P. A. deBerjeois (1992), *Anthropology and the Study of Immigrant Women*, w: Gabaccia D. R. (red.), *Seeking Common Ground. Multidisciplinary Studies of Immigrant Women in the United States*, Westport: Praeger, s. 44, 49.

⁶⁶ J. Williams, *Azoreas...*, s. 153–155.

⁶⁷ M. Ferro, op. cit., s. 154.

Zachodniej. W Wenezueli w 1976 r. Portugalczycy stanowili 9,7% cudzoziemców.⁶⁸ O ile początkowo miejscami przeznaczenia imigrantów z Portugalii były Brazylia i Karaiby, o tyle od okresu międzywojennego i po II wojnie światowej stały się nimi również Wenezuela, kraje europejskie i Kanada, w mniejszym stopniu USA. Po II wojnie światowej Brazylia nadal stanowiła miejsce emigracji dla obywateli włoskich, portugalskich i hiszpańskich. Władze starały się przyciągać wykwalifikowanych robotników, oferując subsydiowane programy pomocy. Portugalczycy w latach sześćdziesiątych wybierali jednak chętniej Kanadę, USA, Australię, kraje europejskie bądź kolonie⁶⁹. Direção Gerald os Assuntos Consulares e Comunidades Portuguesas Ministerstwa Spraw Zagranicznych Portugalii twierdziło, że w 2010 r. 244 780 Portugalczyków z Azorów (trzykrotnie więcej niż liczba mieszkańców archipelagu) i 247 161 Portugalczyków z Madery (czterokrotnie więcej niż na Maderze) mieszkało za granicą. W sumie 5 109 524 Portugalczyków mieszkać miało na różnych kontynentach. Jeśli dodać do tego osoby pochodzenia portugalskiego z rozmaitych fal migracyjnych do Bazylii, Ameryki Północnej, Południowej, Afryki i Europy jest to liczba ogromna⁷⁰. Jednocześnie do niedawna Portugalia stała się krajem rosnącej imigracji – z byłych kolonii, a także z Europy Wschodniej. O ile w 1980 r. legalnie mieszkających w Portugalii obywateli Brazylii było 3 608, to w 2003 r. już 33 471. W 2004 r. w sumie cudzoziemskich rezydentów w kraju było 446 178⁷¹. Jednocześnie Portugalia w latach 1975–1976 przyjęła około 600 tysięcy *retornados*, uchodzących z kolonii afrykańskich. Ludność kraju wzrosła o 7% w wyniku tego napływu, największego w Europie po upadku imperiów kolonialnych. Kraj w obliczu kryzysu zmuszony był prosić o międzynarodową pomoc⁷².

WYCHODŹSTWO POLSKIE

Pomiędzy 1880 a 1914 r. około 10 milionów ludzi w poszukiwaniu chleba opuściło ziemie polskie (z tego co najmniej 3,6 mln bezpowrotnie). W ostatnich dekadach XIX w. około 2/3 ludności wiejskiej z zaborów austriackiego i pruskiego i 1/3 z zaboru rosyjskiego zmuszone były poszukiwać zajęć poza własną

⁶⁸ M. Mörner, op. cit., s. 86, 97.

⁶⁹ H. S. Klein, op. cit., s. 213; imigracja z Portugalii do Kanady to fenomen drugiej połowy wieku XX – por. D. Marques, J. Medeiros (1984), Portuguese Immigrants in Toronto, „Polyphony”, vol. 6, nr 1.

⁷⁰ M. B. Rocha-Trinidad, *Brazil and France...*, s. 89, 98.

⁷¹ M. B. Rocha-Trinidad, *Portugal: Destination...*, s. 78–89.

⁷² M. R. Marrus (1985), *The Unwanted, European Refugees in the Twentieth Century*, New York–Oxford, s. 368.

wsią, na dłuższych lub krótszych dystansach⁷³. W okresie międzywojennym (do 1939 r.) zmuszone do tego zostały ponad 2 miliony ludzi. Szacuje się jednocześnie, że przed I wojną światową skupiska polskiej diaspory liczyły 4,3 miliona osób⁷⁴. Zarówno Polacy, jak Portugalczycy stworzyli diaspory pracy⁷⁵. Jednocześnie – i powróć do tego niżej – Polacy w XIX i XX wieku tworzyli aktywne skupiska i grupy uchodźców politycznych. Kraj nie posiadał niepodległości, aktywność ta była więc szczególnie istotna⁷⁶. Bywały jednak również takie epizody w dziejach Portugalii. Kilka tysięcy portugalskich uchodźców żyło we Francji po 1848 r. Dopiero jednak w XX wieku Portugalczycy liczniej kierowali się za granicę jako uchodźcy polityczni, np. po nieudanej próbie obalenia reżimu Salazara w 1927 r. Z kolei w okresie II wojny światowej neutralność Portugalii sprawiła, że Lizbona stała się stolicą uchodźców europejskich, pierwsza grupa 10 tysięcy Żydów z Francji przybyła latem 1940 r. Później wśród uchodźców znaleźli się także Polacy⁷⁷.

⁷³ E. Morawska (1989), *Labor Migrations of Poles in the Atlantic World Economy, 1880–1914*, „Comparative Studies in Society and History”, vol. 31, nr 3; F. Bujak (1903), *Żmijca, wieś powiatu limanowskiego. Stosunki gospodarczo-społeczne*, Kraków, s. 99–100; R. Kantor (1990), *Między Zaborowem a Chicago. Kulturowe konsekwencje istnienia zbiorowości imigrantów z parafii zaborowskiej w Chicago i jej kontaktów z rodzinnymi wsiami*, Wrocław–Warszawa: Ossolineum, s. 48–49; A. Kowalska-Lewicka (1957), Kilka uwag o wędrowności zarobkowych górali podhalańskich, „Kwartalnik Historyczny”, nr 2, s. 120–121; J. Szczepanowski (1998), Wychodźstwo zarobkowe z Mazowsza Północnego od końca XIX wieku do I wojny światowej, w: Koseski A. (red.), *Emigracja z ziem polskich w XX wieku. Drogi awansu emigrantów*, s. 39–42; M. Sowiński (1928), *Rybna i Kaszów, wieś powiatu krakowskiego*, Puławy, s. 164–165; A. Walaszek (1992), Migracje i ziemie polskie w dobie masowych wędrowek zarobkowych, „Przegląd Polonijny”, nr 3, s. 43–65; S. Hupka (1910), *Über die Entwicklung der westgalizischen Dorffzustände in der zweiten Hälfte des 19 Jahrhunderts*, Teschen, s. 390; F. Bujak (1913), Kilka przyczynków i sprostowań do pracy dra St. Hupki o rozwoju stosunków włościańskich w Galicji Zachodniej (pow. Ropczyce), nadbitka z „Ekonomista”, s. 85–89; S. Hupka (1912), *Przyczynek do metodyczno-naukowej strony badań stanu i rozwoju współczesnej wsi polskiej w Galicji Zachodniej*, Kraków, s. 58–64; F. Bujak (1902), *Maszkienice, wieś powiatu brzeskiego. Stosunki gospodarcze i społeczne*, Kraków, s. 133; F. Bujak (1914), *Maszkienice, wieś powiatu brzeskiego. Rozwój od r. 1900 do r. 1911*, Kraków, s. 106–197; K. Duda-Dziewierz (1938), *Wież małopolska a emigracja amerykańska. Studium wsi Babice pow. rzeszowskiego*, Warszawa–Poznań, s. 118–129; M. Misińska (1971), *Podhale dawne i współczesne. Wybrane zagadnienia*, Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi, Seria Etnograficzna, nr 15, Łódź, s. 60–61; S. Udziela (1890), *Lud polski w powiecie ropczyckim*, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej”, vol. 14, s. 26–29.

⁷⁴ E. Kołodziej, *Emigracja z ziem polskich od końca XIX w. do czasów współczesnych i tworzenie się skupisk polonijnych*, w: *Emigracja z ziem...*, s. 17–19; E. Kołodziej (1982), *Wychodźstwo zarobkowe z Polski. (1918–1939)*, Warszawa: Książka i Wiedza, s. 30.

⁷⁵ R. Cohen, *Global...*

⁷⁶ M. Bulcha (1988), *Flight and Integration. Causes of Mass Exodus from Ethiopia and Problems of Integration in the Sudan*, Uppsala: Scandinavian Institute of African Studies.

⁷⁷ M. Marrus, op. cit., s. 16, 132, 203, 263–265.

Prawdziwie wielką migrację stanowiły jednak wyjazdy zarobkowe. Migracje jako sposób rozwiązywania bieżących problemów oba społeczeństwa znały od dawna. W XIX wieku wędrowniki wyłącznie się nasilały, w drugiej połowie wieku wyjazdy odbywały się na dalszych dystansach. Na ziemiach polskich ruch nastąpił w pewien czas po uwłaszczeniu, choć wędrowanie od dawna stanowiło część społecznej rzeczywistości, w skali mniejszej jednak niż w Europie Zachodniej. Od drugiej połowy XIX w. głębokie nierównomierności ekonomicznego rozwoju, zależność europejskich peryferii od rozwijającego się zachodnioeuropejskiego i atlantyckiego centrum skłaniały mieszkańców południowej, środkowej, północnej Europy do masowych, bliższych i dalszych, migracji⁷⁸. Miejsca emigracji bywały wyraźnie określone⁷⁹. Z Podhala – na Węgry, do Ameryki; z północnego Mazowsza – do Niemiec, Brazylii, USA. Istniały bowiem miejsca, dokąd można było wyjechać. Przemysłowe centra w okresie tzw. drugiej rewolucji przemysłowej potrzebowały robotników do prac budowlanych, w przemyśle, górnictwie. Kapitałistyczne rolnictwo potrzebowało robotników rolnych. Inne kraje szukały osadników. Władze niektórych państw Ameryki Południowej przyciągały przybyszów z Europy (jak w Argentynie, wedle hasła *gobernar es poblar*; w 1853 r. do konstytucji tego kraju wprowadzono nawet proimigracyjne akcenty⁸⁰). Gdzie indziej – jak w Brazylii – zniesienie systemu niewolniczego sprawiło, że plantacje poszukiwały rąk do pracy.

Polska wieś pouwłaszczeniowa, z głodem ziemi, szybkim wzrostem demograficznym, nadwyżką rąk do pracy⁸¹, wciągnięta została w orbitę gospodarki pieniężnej, dramatycznie potrzebowała pieniędzy⁸². Wyjazdy stały się walką z losem; próbą realizowania marzeń, planów dotyczących awansu – pojmowanego w kategoriach chłopskiego systemu wartości⁸³. Wyjazdom na dalsze tereny

⁷⁸ L. P. Moch, *Moving...*; H. H. Tanner (red.), (1995), *The Settling of North America. The Atlas of the Great Migrations into North America from the Ice Age to the Present*, New York, s. 112–113.

⁷⁹ F. Ramella (1992), *Across the Ocean or over the Border: Expectations and Experiences of Italians from Piedmont in New Jersey and Southern France*, w: Hoerder D., Roessler H. (red.), *Distant Magnets. Expectations and Realities in the Immigrant Experience, 1840–1930*, New York–London: Holmes and Meir, s. 105.

⁸⁰ K. Smolana (1995), *Ameryka Łacińska jako obszar imigracji masowej*, w: Zamojski J. E. (red.), *Migracje i Społeczeństwo*, Warszawa: Instytut Historii PAN, s. 113.

⁸¹ K. Groniowski (1972), *Polska emigracja zarobkowa w Brazylii, 1871–1914*, Wrocław–Warszawa: Ossolineum, s. 72; W. Nugent, *Crossings...*, s. 19–26.

⁸² Buynowski (1907), *Wypowiedź*, w: IV Zjazd Prawników i Ekonomistów Polskich, „Czasopismo Prawnicze i Ekonomiczne”, s. 203.

⁸³ W. Kula, N. Assorodobraj-Kula, M. Kula (1973), *Wstęp*, w: Kula W., Assorodobraj-Kula N., Kula M. (red.), *Listy emigrantów z Brazylii i Stanów Zjednoczonych, 1890–1891*, Warszawa, s. 42–46 (cyt. s. 45–46).

towarzyszyła „pozytywna motywacja”⁸⁴. Emigracja mogła być – oczywiście – ucieczką przed deklasacją⁸⁵. Mogła być buntem przeciw utartym wzorcom życia⁸⁶. Niekiedy, także w przypadku migracji chłopskich, zwracano uwagę na jej wymiar polityczny: kandydaci do wyjazdów do pracy we francuskim rolnictwie odwoływali się niekiedy do motywów politycznych i narodowych⁸⁷. Najczęściej motywy emigracji były po prostu pogmatwane i tak też opisuje je najnowsza literatura⁸⁸.

Dla Polaków największy magnes stanowiły Stany Zjednoczone Ameryki, wyemigrowało tam około 2,2–2,5 miliona osób⁸⁹. Najwcześniej wyjazdy nastąpiły z zaboru pruskiego⁹⁰. Większość planowała wyjazdy jako czasowe, z wyjątkiem może wyjazdów na farmy w stanach Wisconsin lub Nebraska planowanych jako stałe⁹¹. Gros migrantów jednak trafiało do miast i prac w przemyśle na wschodnim wybrzeżu, na północy i środkowym zachodzie kraju.

W galicyjskiej parafii Zaborów około 1880 r. pewien młody mężczyzna dowiedział się skądś o możliwości sezonowych zarobków i „wyruszył na poszukiwanie *światu*”. W ciągu trzynastu lat co rok wyjeżdżał do Niemiec. Migracje do Niemiec, do pracy w rolnictwie, czasami w przemyśle stały się odąd

⁸⁴ E. Morawska (1984), 'For Bread with Butter': Life-Words of Peasant Immigrants from East Central Europe, 1880–1914, „Journal of Social History”, vol. 17, nr 3, s. 391.

⁸⁵ Por. E. Anuszewska (1983), Gospodarowanie Polonii brazylijskiej, w: Kula M. (red.), *Dzieje Polonii w Ameryce Łacińskiej*, Wrocław: Ossolineum, s. 362.

⁸⁶ M. Czula, *W niewoli życia i polityki. Pamiętnik*, Wrocław: Ossolineum Library, mss. no 124000II, s. 65; M. Kula (1983), Ruchy migracyjne a ruchy protestu społecznego, „Historyka”, vol. 13, passim; E. Morawska (1978), Motyw awansu w systemie wartości polskich imigrantów w Stanach Zjednoczonych na przełomie wieku. O potrzebie relatywizmu kulturowego w badaniach historycznych, „Przegląd Polonijny”, vol. 4, nr 1, s. 61–62.

⁸⁷ J. Molenda (1983), Listy chłopów galicyjskich w sprawie sezonowej emigracji do Francji z lat 1908–1909 jako źródło historyczne, „Przegląd Polonijny”, vol. 9, nr 4, s. 50; także K. Groniowski, *Polska emigracja...*, s. 52.

⁸⁸ R. Cohen, *Global...*, s. 180; R. Cohen (1987), *The New Helots: Migrants in the International Division of Labour*, Aldershot: Gower, s. 33–32; R. Daniels (1991), *Coming to America. A History of Immigration and Ethnicity in American Life*, New York: Harper Perennial, s. 239; W. Nugent, *Crossings...*, s. 11–12; A. Walaszek (1995), Preserving or Transforming Role? Migrants and Polish Territories in the Era of Mass Migrations, w: Hoerder D., Nagler J. (red.), *People in Transit. German Migrations in Comparative Perspective, 1820–1939*, Cambridge–New York: Cambridge University Press, s. 102–105.

⁸⁹ E. Kołodziej, *Emigracja z ziem polskich...*, s. 13.

⁹⁰ A. Brożek (1977), *Polonia amerykańska, 1854–1939*, Warszawa: Interpress, s. 44.

⁹¹ L. Kocik (1990), *Polski farmer w Ameryce. Studium na przykładzie stanu Wisconsin w USA*, Wrocław: Ossolineum; J. Radziłowski (1994), Family Labor and Immigrant Success in a Polish American Rural Community, 1883–1905, „Polish American Studies”, vol. 51, nr 2, s. 49–66; M. Wyman (1993), *Round-Trip to America. The Immigrants Return to Europe, 1880–1930*, Ithaca–London: Cornell University Press, s. 40–41.

codziennością wsi. Nieco później jako miejsce zarobków jeszcze lepszych wieś „odkryła” Danię; od 1920 r. zaczęły się, traktowane jako czasowe, wyjazdy do Francji. Ważniejsze jednak wydarzenie miało miejsce około 1888 r., gdy czterdziestoletni gospodarz na 4 morgach ziemi, ojciec trojga dzieci, Majka pożyczył pieniądze na bilet i wyjechał do Chicago. Wrócił po pięciu latach, by później wyjechać ponownie. Nie wiadomo, dlaczego trafił właśnie do Chicago. Wiadomo jednak, że odtąd Ameryka zaważyła ogromnie na życiu parafii i jej mieszkańców. „Odkrycie Ameryki było rzeczywiście odkryciem nowego świata, a raczej nowych form życia”. Ci, którzy wyemigrowali, sprowadzali za Ocean kolejne osoby⁹². W ruchach migracyjnych uczestniczyła co najmniej połowa mieszkańców parafii. W Zaborowie wieś w podobnym stopniu żyła problemami własnymi, co problemami diaspory (głównie w Chicago).

Gdy z galicyjskiej wsi Krzywa w powiecie ropczyckim po raz pierwszy wyjechał Wojciech Łagowski, cała wieś była poruszona – ludzie bali się przecież jechać pociągiem, nikt nawet nie widział okrętu. Oceanu bano się panicznie. A jednak, w ślad za Łagowskim, rok później wyjechał ktoś następny, później kolejni, a gdy ci, którzy wyjechali, nadsyłali w listach dolary, „istny szal opanował wszystkich, pożyczal gdzie kto mógł na drogę i wyjeżdżał do złotodajnego kraju”⁹³. Wszędzie początki wyglądały podobnie.

Emigracja z ziem polskich na tereny odleglejsze rozpoczęła się najwcześniej tam, skąd wyjeżdżali sąsiedzi – Niemcy, a zatem na Śląsku, w Wielkopolsce, na Pomorzu. Polacy wstępowali w ich ślady, wyjeżdżali wraz z nimi (np. do USA czy do Australii) lub przynajmniej korzystali z ich doświadczeń⁹⁴. W zaborze rosyjskim wychodźstwo rozpoczęło się na ziemiach graniczących z Prusami Wschodnimi. W Portugalii emigracja zaoceaniczna lub na tereny dalsze rozpoczęła się w regionach, gdzie tradycje emigracji były najbardziej zakorzenione. W północnej Portugalii i na wyspach atlantyckich tradycje migracji były najstarsze. Dlatego też stąd w drugiej połowie wieku XIX kierowano się za ocean najczęściej⁹⁵. Stopniowo fala emigracyjna przesuwiała się na południe (choć na północy nadal trwała) i wschód. Galicję, duże obszary Królestwa Kon-

⁹² K. Zawistowicz-Adamska (1958), *Spoleczność wiejska Doświadczenia i rozważania z badań terenowych w Zaborowie*, Warszawa, s. 146–149, 153; R. Kantor, *Między Zaborowem...*, s. 47–55.

⁹³ J. Fierich (1936), *Przeszłość wsi powiatu ropczyckiego w ustach ich mieszkańców*, Ropczyce, s. 58; K. Zawistowicz-Adamska, *Spoleczność...*, s. 148–149; R. Kantor, *Między Zaborowem...*, s. 54.

⁹⁴ D. Praszalowicz (1999), *Stosunki polsko-niemieckie na obczyźnie. Polscy i niemieccy imigranci w Milwaukee, Wisconsin (USA) 1860–1920*, Kraków: Universitas, rozdz. 2; A. Maksymowicz (2011), *Emigracja z pogranicza Brandenburgii, Śląska i Wielkopolski do Australii Południowej w latach 1838–1914*, Zielona Góra: Uniwersytet Zielonogórski.

⁹⁵ L. P. Moch, *Moving...*, s. 149, 151.

gresowego traktować trzeba jako ekonomiczne peryferie. Wspólne im było niewątpliwie to, że w emigracji udział brały początkowo głównie „grupy średnie”, w Galicji – średniorolni chłopi. Najbiedniejsi włączali się w strumienie emigracyjne najpóźniej bądź podróżowali na krótszych dystansach. Ruch był tak silny, a techniczne, komunikacyjne ułatwienia w jego przebiegu tak wielkie, że pod koniec XIX wieku udział w nim wzięli w coraz większej mierze wszyscy, także bezrolni⁹⁶.

Z literatury zda się wynikać, że początkowo wyjazdy były inaczej nieco organizowane (co oczywiście miało później wpływ na rzeczywistość dzielnic etnicznych). Inny też był stosunek do emigracji władz i polityków portugalskich oraz władz zaborczych (a także polskich polityków) na ziemiach polskich. Inaczej też czasami finansowane były wyjazdy ludzi. Władze zaborcze były raczej niechętne wyjazdom. Co więcej, początkowo polscy politycy i publicyści emigrację zarobkową oceniali raczej negatywnie (szczególnie odnosiło się to do wyjazdów do Niemiec oraz planowanych jako stałe do Ameryki Południowej⁹⁷). W okresie „gorączki brazylijskiej” tygodnik „Zorza” z Królestwa Polskiego pisał: „Od powietrza, głodu, ognia i wojny Wybaw nas Panie. I od tej plagi, którą stanowią wszyscy namawiacze do brazylijskiej wędrówki. Wybaw Panie nasz kraj!”⁹⁸. Jeremiady i negatywne oceny nie wstrzymały jednak wyjazdów. Komentując próby zniechęcenia emigrantów do wyjazdów do Brazylii w 1896 r., dziennikarz stwierdzał: „Jeżeli nie do Brazylii, to skierują się w inne strony, choćby nawet na Sybir”⁹⁹ (co zresztą w istocie miało miejsce¹⁰⁰).

W prasie publicznie dowodzono, że ruch osłabiał „potencjał demograficzny” kraju, wskazywano na jednostkowe, ludzkie tragedie. Pojawiły się społeczne instytucje opieki nad emigrantami¹⁰¹. Podejmowane przez władze portugalskie

⁹⁶ K. Duda-Dziewierz, op. cit., passim; I. Glazier (1984), *Ships and Passengers in Emigration from Italy to the U.S. 1800–1900*, w: *Emigration from Northern, Central, and Southern Europe: Theoretical and Methodological Principles of Research*, Kraków: Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego, Prace Polonijne, no 8, s. 249; W. Nugent, *Crossings...*, s. 96–99.

⁹⁷ K. Murzynowska (1983), Związki polskiego wychodźstwa zamieszkałego w Zagłębiu Ruhry z krajem w latach 1870–1918, w: Kaczyńska E. (red.), *Polska Klasa Robotnicza. Studia Historyczne*, vol. 10, Warszawa: Książka i Wiedza, s. 103.

⁹⁸ Cyt. za K. Groniowski (1967), Gorączka brazylijska, „Kwartalnik historyczny”, nr 2, s. 324; na temat opinii o emigracji do Brazylii por. K. Groniowski, *Polska emigracja...*, s. 51–73, 99–168.

⁹⁹ Cyt. za K. Groniowski, *Polska emigracja...*, s. 108.

¹⁰⁰ Por. np. W. Masiarz (2012), Polskie skupiska na Syberii po II wojnie światowej do czasów współczesnych, w: Chudzio H. (red.), *Z mrozów Syberii pod słońce Afryki. W 70. Rocznicę przybycia polskich Sybiraków do Afryki Wschodniej i Południowej*, Kraków: Oficyna Wydawnicza Text, s. 114–115, tam przywołania dalszej literatury.

¹⁰¹ Por. P. Kraszewski (1995), *Polska emigracja zarobkowa w latach 1870–1939. Praktyka i refleksja*, Poznań: Zakład Badań Narodowościowych.

próby powstrzymania wyjazdów spełzały na niczym. Fenomen migracji wywoływał oczywiście gorące dyskusje w prasie. Komentarze te nie odbiegały od publikowanych np. w prasie Madery, Azorów czy Wysp Kanaryjskich. Pismo „O Progressista” nieodmiennie pisało o emigracji do Gujany i Brazylii jako o „białym niewolnictwie”. Gazeta publikowała dramatyczne opisy sytuacji emigrantów, jednocześnie jednak na innych stronach pisma ukazywały się anonse do emigracji zachęcające, rekrutujące do pracy. Inne pisma także generalnie sprzeciwiały się wyjazdom i popierały oficjalne antyemigracyjne stanowisko władz¹⁰²

W XIX w. większość komentatorów za emigrację (zwłaszcza na bardziej odległe tereny) obwiniała agitację i działalność tzw. „agentów emigracyjnych”¹⁰³, pośredników, agentów biur podróży. W Portugalii niektórzy z nich działali jako handlarze winem. W latach 40. i 50. XIX w. w Funchal działało 15 agentów emigracyjnych. W austriackiej Galicji w końcu wieku głośny był proces agencji Hamburg-America Line z Oświęcimia¹⁰⁴, kontrowersje wokół działalności firmy Canadian Pacific, agitującej na rzecz wyjazdów do Kanady w początkach wieku XX¹⁰⁵. W wyniku nierzetelności pośredników zamiast do USA Polacy trafili jako robotnicy rolni na Hawaje¹⁰⁶. To jednak nie agenci, ich namowy czy prasowe inseraty winne były „gorączkom emigracyjnym”. Na ziemiach polskich agenci wyjazdy jedynie ułatwiali, nie byli ich czynnikiem sprawczym. Odmienne przy tym niż za Ocean organizowane były wyjazdy do pracy na tereny bliższe, z zaboru rosyjskiego, austriackiego do Niemiec, Danii. Sezonowe wyjazdy do Danii na przykład (przynajmniej od lat dziewięćdziesiątych) to właśnie wyjazdy zbiorowe, organizowane przez tzw. *Aufseherów*, ludzi doświadczonych, którzy werbowali migrantów, odbywali z nimi podróż, a opłacani byli zarówno przez pracodawców, jak i przez samych migrantów. Lokalnie wyjazdy organizować mogli tzw. „przewodnicy”: przygotowywali podróż, zajmowali się wynajdywaniem wychodźcom pracy¹⁰⁷.

¹⁰² A. Vieira, *Emigration...*, s. 46, 51–54.

¹⁰³ A. Pilch (1984), *Emigracja z ziem zaboru austriackiego (od połowy XIX w. do 1918 r.)*, w: Pilch A. (red.), *Emigracja z ziem polskich w czasach nowożytnych i najnowszych (XVIII–XX w.)*, Warszawa: PWN, s. 297; R. Kantor, *Między Zaborowem...*, s. 54–55.

¹⁰⁴ L. Caro (1908), *Nasi wychodźcy zamorscy*, „Przegląd Powszechny”, vol. 25, nr 99, s. 360, 367–369; L. Caro (1914), *Emigracja i polityka emigracyjna ze szczególnym uwzględnieniem ziem polskich*, Poznań, s. 82–84.

¹⁰⁵ A. Walaszek (2002), *Politycy, agenci i chłopcy polscy w Kanadzie (przed 1914 r.)*, „Przegląd Polonijny”, vol. 28, nr 4; G. M. Kowalski (2003), *Przestępstwa emigracyjne w Galicji 1897–1918. Z badań nad dziejami polskiego wychodźstwa*, Kraków: WUJ.

¹⁰⁶ T. Gasiński (1982), *Polish Contract Labor in Hawaii, 1896–1899*, „Polish American Studies”, vol. 39, nr 1.

¹⁰⁷ E. Later-Chodyłowa (1983), *Organizacja polskiego ruchu emigracyjnego do Danii w latach 1892–1929*, „Przegląd Zachodni”, vol. 29, nr 1, s. 43–59; K. Zawistowicz-Adamska, op. cit., s. 148;

Agenci nie byli czynnikiem sprawczym emigracji także w Portugalii, rekrutowali jednak robotników, wspomagali ruch, stanowiąc część nieformalnych sieci, doprowadzających do migracji. Co więcej, ich rola, istotna w wieku XIX, w stuleciu następnym zanikała. Zastąpiły ich migracje łańcuchowe. Na terenach, z których emigrowano, a także na terenach, do których wyjeżdżano, utworzyły się już bowiem sieci powiązań, które umożliwiały niezależne, samodzielne migracje osób i rodzin. Emigranci polscy z kolei płacili za podróż sami lub byli finansowani przez rodziny, pozostawali więc bardziej niezależni od sieci pośredników. Wiąże się to ze stosunkiem władz wobec emigracji¹⁰⁸.

W przypadku obu grup zasadniczo różne były kierunki emigracji i miejsca podejmowanej pracy. Przed wielką wojną stosunkowo niewielu Polaków mieszkało we Francji – mówi się o około 30–40 tysiącach. Byli to robotnicy rolni, w tym robotnicy werbowani do pracy w latach 1908–1914. Przeważali wśród nich bardzo młodzi chłopci, rzemieślników było niewielu. Zostawali robotnikami rolnymi, robotnikami w przemyśle, górnikami¹⁰⁹. Trafiali tam początkowo głównie z pomocą Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego. Pierwsi polscy górnicy w departamencie Pas-de-Calais sprowadzeni zostali z Niemiec, z inicjatywy księcia Witolda Czartoryskiego w początkach XX wieku. Jednocześnie stowarzyszenia Polaków z Paryża utrzymywały żywe kontakty ze skupiskami polskimi w Westfalii i Nadrenii, a wyczulone były na problem nacisków germanizacyjnych, wywieranych na Polaków w Niemczech. W wyniku tej prywatnej rekrutacji do I wojny światowej około 2 tysięcy osób przeniosło się do Francji¹¹⁰. Większa znacznie ich liczba trafiła do Francji po I wojnie światowej z Westfalii (około 100 tys. osób¹¹¹ – to klasyczna „migracja wtórna”¹¹²). Dowodziło to utrzymywania bezustannych kontaktów pomiędzy skupiskami diaspory. Dopiero w okresie międzywojennym, gdy Polska podpisała umowy emigracyjne z Francją, wyjechało tam do pracy w przemyśle i rolnictwie w latach 1919–1938 613 tys. osób (202 tys. powróciło do Polski). W 1931 r. Polacy stanowili 22% zatrudnionych we francuskim górnictwie. W innych gałęziach przemysłu zatrudnionych było

R. Kantor, *Między Zaborowem...*, s. 50; E. Kołodziej (1991), *Dzieje Polonii 1918–1939*, Warszawa: Książka i Wiedza, s. 158.

¹⁰⁸ L. Caro, *Nasi wychodźcy...*, s. 352–355.

¹⁰⁹ R. Dzwonkowski, W. Śladkowski (1990), *Polonia francuska*, w: *Polonia w Europie...*, s. 373–375; H. Janowska (1965), *Polska emigracja zarobkowa we Francji 1919–1939*, Warszawa; M. Gmurczyk-Wrońska (1996), *Polacy we Francji w latach 1871–1914. Społeczność polska i jej podstawy materialne*, Warszawa: Wyd. Neriton, s. 225–249; J. Molenda, *Listy chłopów...*, s. 44, 49–50.

¹¹⁰ J. Ponty, *Pierwsi polscy...*, s. 191–196.

¹¹¹ S. Kościelecka (1983), *Dzieje Polonii w Danii w latach 1892–1940*, Szczecin, s. 51.

¹¹² F. Bovenkerk (1974), *The Sociology of Return Migration: A bibliographic Essay*, The Hague: Martinus Nijhoff, Research Group for European Migration Problems Publications, vol. XX, s. 5.

około 100 tys. Polaków¹¹³. Identycznie było w przypadku Portugalczyków. Do Francji docierali liczniej dopiero po I wojnie światowej, sprowadzani tam w związku z brakiem rąk do pracy¹¹⁴.

Do Brazylii z ziem polskich wyjeżdżano w kilku falach, liczących w sumie ponad 115 000 osób (w stanach Parana, Santa Catarina, Rio Grande do Sul)¹¹⁵. W Argentynie do wojny osiadło około 32 000 słowiańskich przybyszów z zaboru austriackiego i rosyjskiego (w większości jednak o trudnej do jednoznacznego określenia przynależności narodowej; to tyleż *Polacos*, co *rutenos*)¹¹⁶. Osiedlano się w przeważającej mierze na roli, a więc inaczej niż Portugalczycy i w innych regionach. W okresie międzywojennym rosła liczba polskich robotników pracujących w brazylijskich miastach, jednakże 95% imigrantów stanowili rolnicy. W tym czasie do Argentyny wyjechało ok. 150 tys. osób. Polacy pracowali jako robotnicy rolni, przy budowie dróg, kolei, w przemyśle rolno-spożywczym, jako rolnicy w Misiones¹¹⁷. W Kanadzie szacowano liczbę Polaków na 33 tysiące. Początkowo osiedlali się w miastach, później na farmach¹¹⁸. Mieszkali głównie w prowincjach Ontario, Manitoba, Saskatchewan. Do innych krajów Polacy docierali sporadycznie i w raczej znikomej liczbie¹¹⁹.

¹¹³ E. Kołodziej, *Dzieje Polonii...*, s. 134–136; S. Fogelson (1937), Polacy we Francji w 1931 r., „Statystyka Polski”, nr 4, s. 237–274.

¹¹⁴ L. Lucassen (2005), *The Immigrant Treat. The Integration of Old and New Migrants in Western Europe since 1850*, Urbana–Chicago: University of Illinois Press, s. 76, 151, 192; L. P. Moch, *Moving...*, s. 165, 177, 184–185; E. de Sousa Ferreira, J. J. R. Leite Pereira (1984), Portugal's Accession to the EEC and Migration Balance, w: Kubat D. (red.), *The Politics of Return. International Return Migration in Europe*, Rome–New York: Centro Studi Emigrazione, s. 27–30; A. Kreienbrink-Herrero (2000), Aspectos da inmigración española, portuguesa e iberoamericana en Alemaña, „Estudios Migratorios”, no 10 (diciembre), s. 109–127.

¹¹⁵ K. Smolana (1983), Za Ocean po lepsze życie, w: *Dzieje Polonii w Ameryce Łacińskiej...*, s. 50–55; M. Kula (2012), *Polono-brazylijczycy i parę kwestii im bliskich*, Warszawa: Muzeum Historii Ruchu Ludowego; K. Groniowski, *Polska emigracja zarobkowa...*; I. Klarner (1975), *Emigracja z Królestwa Polskiego do Brazylii w latach 1890–1914*, Warszawa.

¹¹⁶ K. Smolana, op. cit., s. 55–58; R. Stemplowski (red.), *Polacy, Rusini i Ukraińcy, Argentyni-czy: Osadnictwo w Misiones 1892–2009*, Warszawa: Muzeum Historii Ruchu Ludowego.

¹¹⁷ E. Kołodziej, *Dzieje...*, s. 245–246, 255.

¹¹⁸ A. Reczyńska (1986), *Emigracja z Polski do Kanady w okresie międzywojennym*, Wrocław: Ossolineum, s. 81, 65–89.

¹¹⁹ Por. np. [BRAK AUTORA] (1926), Polacy na wyspach filipińskich, „Wychodźca”, nr 33, s. 10–11; W. Sielski (1929), List z wysp filipińskich, „Wychodźca”, nr 52, s. 2–3; W. Sielski (1928), Polacy na Filipinach, „Wychodźca”, nr 42, s. 5–6; [b.a.] „Dziennik dla wszystkich” (Buffalo), March 19, 1930; lub na Jawę – [b.a.] (1894), Polacy na Sumatrze, „Przegląd Emigracyjny”, nr 20; [b.a.] (1922), Kolonia polska na Indiach Holenderskich, „Wychodźca”, nr 22, s. 12–13; K. Sulkowski (1927), Kolonia polska na Sumatrze, „Ilustrowany Kurier Codzienny”, 6.V.1927 r.; Możliwości emigracyjne w Indiach Holenderskich, maszynopis nr 1612, Ambasada polska w Berlinie, Archiwum Akt Nowych, Warszawa.

Polacy w USA – dokąd kierowano się najliczniej – koncentrowali się w ośrodkach przemysłowych wschodnich i środkowych stanów, szczególnie licznie w przemyśle ciężkim Chicago, Pittsburgha, Buffalo, Milwaukee, w rzeźniach Chicago, przemyśle Nowego Jorku, Detroit, miasteczkach węglowych Pensylwanii, pracowali w tkalniach Nowej Anglii¹²⁰. W USA Portugalczycy i Portugalki zajmowali nieco inne nisze zawodowe. Kobiety częściej pracowały w przemyśle tekstylnym, choć i do tej gałęzi przemysłu trafiały Polki w Nowej Anglii czy Chicago. W obu przypadkach – polskim i portugalskim – migranci polegali raczej na sieciach powiązań rodzinnych, na sieciach nieformalnych.

Migracje niewątpliwie odmieniły życie kilku pokoleń Polaków i Portugalczyców. Na długo na ziemiach polskich i w Portugalii stały się elementami życia codziennego. Pomiędzy skupiskami diaspory i Starym Krajem odbywały się bezustanny dialog, wymiana, współdziałanie. Oparta na wędrowności ekonomia rodzinna zmuszała pozostałe w kraju osoby, by inaczej niż dotąd podejmowały codzienne decyzje. Fenomenem podobnym do polskiego było i w Portugalii pozostawianie w kraju samotnych żon. Miało to poważne skutki także kulturowe. Nieobecność mężczyzn emancypowała kobiety. W latach siedemdziesiątych studium 1 700 migrantów powracających z Francji do północnej Portugalii pokazało, że 45% owych mężczyzn pozostawiło na czas wyjazdu żony i dzieci w ojczyźnie¹²¹. Migracje zmieniały wioskowy świat na wiele innych sposobów. Samotne kobiety, zajmujące się gospodarowaniem pod nieobecność mężów, emancypowały się, zyskiwały autorytet. Podejmowały obowiązki dotychczas sobie nieznane. Podobnie, na większą skalę, dochodziło do tego oczywiście w diasporze. Wieści zaś o tym trafiały także do Starego Kraju¹²².

¹²⁰ A. Walaszek (1988), *Polscy robotnicy, praca i związki zawodowe w Stanach Zjednoczonych Ameryki, 1880–1922*, Wrocław: Ossolineum, s. 31–34; J. S. Pula, E. E. Dziedzic (1990), *United We Stand. The Role of Polish Workers in the New York Mills Textile Strikes, 1912 and 1916*, New York: Columbia University Press; J. R. Barrett (1987), *Work and Community in the Jungle: Chicago Packinghouse Workers, 1894–1922*, Urbana–Chicago: University of Illinois Press; także W. G. Falkowski (1996), *Labor, Radicalism, and the Polish-American Worker*, w: Bukowczyk J. J. (red.), *Polish Americans and Their History. Community, Culture, and Politics*, Pittsburgh: University of Pittsburgh Press, s. 39–57.

¹²¹ C. Brettell (1986), *Men Who Migrate, Women Who Wait: Population and History in a Portuguese Parish*, Princeton: Princeton University Press.

¹²² C. Brettell, op. cit.; L. Reeder (1998), *Women in the Classroom. Mass Migration, Literacy, and the Naturalization of Sicilian Women at the Turn of the Century*, „Journal of Social History”, vol. 32, nr 1, s. 101–118; M. Cygan (1994), *Polish Women and Emigrant Husband*, w: Hoerder D., Blank I. (red.), *Roots of the Transplanted*, vol. 1, Boulder–New York: Columbia University Press, s. 359–374; A. Walaszek (2000), *Polskie emigrantki w mieście amerykańskim*, „Przegląd Polonijny”, vol. 26, nr 2.

Regularnie, każdego roku, wracali na ziemie polskie sezonowi robotnicy rolni z Danii, Niemiec, Łotwy, Węgier, z krajów sąsiednich. Portugalczycy wracali z Hiszpanii. Około 30% osób, które przed I wojną światową wyjechały do USA, wracało na ziemie polskie. Z USA do Portugalii w latach 1907–1914 powróciło 33% wyjeżdżających. Powroty stanowiły realizację zamierzeń pierwotnych. Mogły to być i bywały „powroty upadki” – gdy nie udawało się stawianych sobie celów zrealizować, gdy powrót stawał się koniecznością. Nieprzypadkowo istniała wyraźna korelacja pomiędzy falami powrotnymi a okresami ekonomicznych kryzysów. Szacunki mówią, że do Portugalii z Brazylii powracało 66% Portugalczyków. Tym wyraźnie różnili się od Polaków, którzy w zasadzie z Ameryki Łacińskiej nie wracali¹²³.

Osiągnięcia w zakresie kultury materialnej przenoszone były przez reemigrantów na ziemie, na które powracali. Nowocześniejsze domy w Polsce, na Węgrzech, w Portugalii nazywano często „domami amerykańskimi”. Skupiska diaspory wspomagały kraj na rozmaite sposoby. Przede wszystkim materialnie¹²⁴. Przekazy pocztowe wysłane z USA w 1902 r. do Galicji opiewały na sumę 3,5 mln dolarów. Dodatkowe 4 miliony przywieźć mieli migranci powrotni, 3,5 miliona przesłać miano do zaboru rosyjskiego, 2 miliony nadejść miało w listach¹²⁵. Rolę powrotów, czy szerzej środków napływających do Portugalii z zagranicy (w XIX w. z Karaibów, Hawajów, Brazylii, w XX w. również z Kanady, USA, Europy), także trudno oszacować. W początkach XX wieku z Brazylii przekazać i przywieźć miano około 20–30 milionów *mil réis* lub 3 miliony funtów szterlingów. Dla budżetu kraju suma ta stanowiła niemałe wsparcie sytuacji głębokiego deficytu kraju i była bardzo znacząca dla rodzin. Pozwalała zebrać pieniądze na posag, dokupić inwentarz, ziemię. Pomiędzy 1900 a 1920 r. w różne kierunki

¹²³ J. D. Gould (1979), *European Inter-Continental Emigration, 1815–1914: Patterns and Causes*, „Journal of European Economic History”, vol. 8, s. 604–607; J. D. Gould (1980), *European Inter-Continental Emigration. The Road Home: Return Migration from the U.S.A.*, „Journal of European Economic History”, vol. 9, s. 60; A. Walaszek (1983), *Reemigracja ze Stanów Zjednoczonych do Polski po I wojnie światowej, 1919–1924*, Warszawa–Kraków: PWN; M. Wyman, *Round-Trip to America...*

¹²⁴ A. Chętnik (1919), *O Kurpiach*, Poznań–Lublin, s. 46. W polskiej literaturze wciąż pojawia się termin „straty emigracyjne”, zob. E. Kołodziej, *Emigracja...*, s. 11; M. Wyman, *Round Trip to America...*, s. 127–129.

¹²⁵ E. Morawska, *Labor...*, s. 257–263; także A. Walaszek (1981), *Działalność przekazowo-pieniężna polskich konsulatów w Stanach Zjednoczonych w latach 1919–1922*, „Studia Historyczne”, nr 3, s. 409–421; B. Murdzek (1977), *Emigration in Polish Social-Political Thought 1870–1914*, New York: Columbia University Press, s. 152–153; F. Bujak, *Maszkienice. Wieś...*, s. 49–50; F. Bujak, *Maszkienice.... Rozwój...*, s. 105; E. Morawska, *For Bread with Butter: Life Words...*, s. 388; T. Radzik (1989), *Spoleczno-ekonomiczne aspekty stosunku Polonii amerykańskiej do Polski po I wojnie światowej*, Wrocław–Warszawa: Ossolineum.

wyjechać miało z Portugalii 115 tys. ludzi. Jeśli pozostawili rodziny w kraju, na każdą rocznie przypadało 60 *mil réis*, co stanowiło odpowiednik 2/3 średniego rocznego zarobku robotnika¹²⁶. W obu krajach wsie po prostu zaczynały od emigracji zależeć. Jednakże zarówno na ziemiach polskich, jak i w Portugalii tylko nieliczni migranci po powrocie stawali się bogatymi posiadaczami¹²⁷.

Budowanie na obczyźnie własnych światów było konieczne i ważne z uwagi na obiektywne trudności, które imigranci spotykali w nowym środowisku, istotne także dla realizacji zamierzeń¹²⁸. Polacy mieszkali wraz z innymi imigrantami z Europy Środkowo-Wschodniej. Nowe środowisko często było wobec przybyszów wrogie. Niechęć ze strony mieszkańców krajów przyjmujących stanowiła element często występujący i istotnie wpływający na powstanie diaspory. Rozmaitości wycieniowana, rozmaicie ujawniana niechęć, czasem wręcz wrogość, zawsze towarzyszyły migracjom, wpisane były w kondycję grup mniejszościowych. Szczególnie istotne było to w miejscach pracy, groziło przecież niezrealizowaniem celów, dla których osiągnięcia emigranci opuścili kraj. „Obcy” dostawali i dostają podlejszą, gorzej płatną pracę, obrzucani byli i są obelżywymi przezwiskami, otaczani pogardą. Spotykało to Polaków, Włochów, Irlandczyków, Murzynów, Chińczyków, sikhów¹²⁹. Imigranci zajmowali najniższe pozycje w strukturze społecznej. Personel nadzorczy wywodził się z innych grup¹³⁰.

Portugalczyki w Brazylii również spotykali się z niechęcią i wrogością, co może zaskakiwać, zważywszy chociażby na wspólny język. W XIX w. antagonizm istniał pomiędzy kupcami brazylijskimi a europejskimi kapitalistami, którzy tam zjeżdżali. W Brazylii byli zniechęceni, podobnie zresztą jak w Meksyku, nowo przybywający Hiszpanie – z innych jednak powodów. Od czasów kolonialnych spoglądano na nich z zazdrością, czasem bardzo krytycznie. Imigranci odnosili w miastach sukces materialny. Dokładała się do tego niechęć wobec dawnych władców kolonialnych. Za próbę rewolucji w Pernambuco w latach 1848–1849 obwiniano niemal wyłącznie Portugalczyków: „lokalni ‘liberałowie’

¹²⁶ C. Brettell, *Leaving...*, s. 74–76; H. Graham (1990), *Money and Migration in Modern Portugal: An Economist's View*, w: D. Higgs, *Portuguese...*, s. 81–96; D. Baines (1994), *European Emigration, 1815–1930: Looking at the Emigration Decision Again*, „The Economic History Review”, vol. 47, nr 3, s. 533.

¹²⁷ A. Walaszek, *Reemigracja...*, passim.

¹²⁸ L. Krzywicki (1985), *Za Atlantykiem. Wrażenia z podróży po Ameryce*, Warszawa: druk K. Kowalewski, s. 115; A. Walaszek (1984), *Lokatorzy slumsów – okolice chicagowskich rzeźni w 1905 roku*, „Przegląd Polonijny”, vol. 10, nr. 2, s. 5–24.

¹²⁹ N. Z. Davis, Y. Kaplan (1995), *Introduction: General Approaches to Diasporas*, referat na 18th International Congress of Historical Sciences 27 sierpnia – 3 września 1995 r., Montreal, s. 116–117.

¹³⁰ A. Walaszek (2011), *Życie na pograniczu i ‘życie pomiędzy’. Polacy w zagłębiu antracytowym w Luzerne County, Pensylwania, z innymi grupami w tle (1753–1902)*, Kraków, s. 95–97.

(jedna grupa wielkich rodzin) nie chcieli dopuścić do powrotu ‘konserwatystów’ (drugiej grupy wielkich rodzin)¹³¹. Po trzech miesiącach ruch został stłumiony. Ksenofobiczne nastroje widzieć można wobec dominacji obcych kupców np. w Recife. Społeczność portugalską w Rio pod koniec wieku XIX uważano za konserwatywną, przez co rozszerzał się przeciw niej „jakobiński” brazylijski ruch związany z kapitałem brazylijskim. Nie występował jednak w Brazylii „proletariacki nacjonalizm”, z którym Portugalczycy i Polacy mogli się spotykać we Francji¹³².

Z kolei pierwsi polscy górnicy sprowadzeni w początkach XX wieku z Niemiec do północnej Francji, do departamentu Pas-de-Calais, traktowani byli jak Niemcy, co znaczyło, że w atmosferze narastającej na przełomie wieków we Francji ksenofobii znaleźli się w środowisku szczególnie wrogim. „Ludność francuska z przyjemnością patrzyłaby na wyjazd tych cudzoziemców”¹³³ zanotowano w 1910 r. W atmosferze otaczającej ich nieufności i pogardy Polacy stornili w tym kraju od konfliktów przemysłowych, nie wstępowali do związków zawodowych. Zbyt zaś byli słabi, by, jak w Niemczech, stworzyć organizacje własne. Gdy wybuchła I wojna światowa, wrogość wobec Polaków – obywateli Niemiec – była tak duża, że Polaków musiano przenieść do kopalń w innych regionach Francji¹³⁴. Sytuacja ta boleśnie powtórzyła się w okresie wielkiego kryzysu ekonomicznego, prowadząc do poważnej migracji powrotnej polskich robotników z Francji do Polski¹³⁵. Wrogość w miejscu pracy, dyskryminacja w innych sferach życia (dotycząca religii, obyczaju, języka, ubioru, pochodzenia itd.) sprawiały, że imigranci musieli (gdy było to możliwe) konstruować światy własne, światy diaspory.

Grupy diaspory spotykały się z dyskryminacją także w innych okolicznościach, już poza miejscem pracy¹³⁶. W innym kontekście w drugiej połowie lat trzydziestych, realizując ideę jedności narodu, budując *Estado Novo*, prezydent Getulio Vargas zwrócił się przeciw kulturowej odrębności enklaw imigranckich, likwidując przejawy życia w diasporze. W 1938 r. panowało w Brazylii przekonanie, że Polska, Niemcy i Włochy zamierzają potraktować Brazylię podobnie jak

¹³¹ M. Kula (1987), *Historia Brazylii*, Wrocław, s. 75.

¹³² M. Mörner, op. cit., s. 75–76; M. Kula (1987), *Historia Brazylii*, Wrocław, s. 75.

¹³³ J. Ponty, *Pierwsi polscy...*, s. 193, 199–203, 205–206, cyt. s. 201.

¹³⁴ Ibid.

¹³⁵ T. Chelmiecki (1937), Powrót wychodźców z Francji w latach 1935 i 1936, „Statystyka Pracy”, vol. 16, z. 4, s. 232; H. Janowska (1964), *Polska emigracja zarobkowa we Francji, 1919–1939*, Warszawa: Książka i Wiedza, s. 84–85; M. Niemycka (1936), *Wychodźcy po powrocie do kraju*, Warszawa, s. 18; W. Zechenter, Francja dla Francuzów. Walka z robotnikiem polskim we Francji, „IKC”, 4 XII 1931, nr 335, s. 2–3.

¹³⁶ L. Olsson (1996), Labor Migrations as a Prelude to World War I, ”International Migration Review”, 30, Winter, s. 876–77, 883–892.

III Rzesza potraktowała Czechosłowację. Polacy i Włosi przeżywali trudny, dramatyczny dla losów własnej tradycji, kultury, języka okres. W tym samym czasie przypuszczono atak na szkolnictwo etniczne (w tym polonijne) w Argentynie¹³⁷.

Emigranci tęsknili za „ojczyzną prywatną”, ale w środowisku obcym zaczęli odkrywać związki ponadlokalne¹³⁸. Dość powszechnie też przyjmuje się, że świadomość narodową zdobywali i dookreślali na emigracji i dzięki emigracji właśnie. Polskość emigrantów wyrażała się w języku, tradycji, obyczajach, w specyficznej ludowej religii, nie w ideologii narodowej. W zderzeniu z obcymi szybko uświadamiali sobie najpierw własną odmienność¹³⁹. W pierwszej fazie wyjazdów zarobkowych Polaków z zaboru pruskiego do Niemiec „poczucie wspólnoty narodowej u napływających na teren Zagłębia Ruhry imigrantów praktycznie nie istniało” zauważała Krystyna Murzynowska¹⁴⁰. Liberalno-demokratyczny tygodnik „Zaranie” z zaboru rosyjskiego dostrzegł jednak, że „Jeżeli kto z braci wyjedzie za granicę, to złęgo w tym nic nie ma, przeciwnie nauczy się tak od innych narodów, jak swoje szanować i ojczyznę miłować”¹⁴¹. Migracja przyczynia się także do wzrostu świadomości narodowej w Polsce¹⁴². Potwierdzali to politycy chłopcy¹⁴³, potwierdzają badacze¹⁴⁴. Ponieważ – powtórzmy

¹³⁷ M. Krasicki (1983), Sytuacja Polonii brazylijskiej w dobie ustaw nacjonalistycznych prezydenta Getulio Vargasa, w: *Dzieje Polonii...*, s. 411–441; także I. Klarner-Kosińska, *Polonia w Buenos Aires*, w: ibidem, s. 224–225, 233; I. Klarner-Kosińska, *Polonia w Montevideo*, w: ibidem, s. 312; R. Stemplowski, Historyczny kontekst osadnictwa rolnego w Misiones. Rozważania wstępne, w: *Słowianie w argentyńskim...*, s. 33; M. Kula (1981), *Polonia w Brazylii*, Warszawa: LSW, s. 163–164, 176.

¹³⁸ H. Kubiak, J. J. Wiatr (1988), Tendencje dominujące procesu formowania się i przeobrażeń Polonii amerykańskiej, w: Gromada T., Kusielewicz E., Kubiak H. (red.), *Polonia amerykańska. Przeszłość i teraźniejszość*, Warszawa: Ossolineum, s. 775–779; E. Morawska (1994), Changing Images of the Old Country in the Development of Ethnic Identity among East European Immigrants, 1888s–1930s: A Comparison of Jewish and Slavic Representations, „YIVO Annual of the Social Science”, vol. 29, cz. 1: *Going Home*, J. Kugelmas (red.), s. 283; J. Molenda (1999), *Chłopi, naród, niepodległość. Kształtowanie się postaw narodowych i obywatelskich chłopów w Galicji i Królestwie Polskim w przededniu odrodzenia Polski*, Warszawa: Neriton, s. 34–38.

¹³⁹ J. Bukowski, Życiorys tułacza syna Podhala, rękopis, w: *Pamiętniki wiejskich działaczy społecznych*, Warszawa: Instytut Gospodarstwa Społecznego, s. 1–2.

¹⁴⁰ K. Murzynowska, *Związki polskiego...*, s. 102.

¹⁴¹ „Zaranie”, 18 IX 1913, nr 38.

¹⁴² J. Molenda, *Chłopi, naród...*, s. 39–40.

¹⁴³ J. Stapiński (1959), *Pamiętnik*, K. Dunin-Wąsowicz (red.), Warszawa, s. 254; W. Witos (1955), *Jedna wieś*, Chicago: PSL, Związek Przyjaciół Wsi Polskiej w Ameryce, s. 44; J. Putek (1959), *Miłośnicy panowie i krnąbrni poddani*, Kraków, s. 389–390.

¹⁴⁴ J. Borkowski (1976), Problemy badawcze historii chłopów polskich w epoce kapitalizmu, „Dzieje Najnowsze”, nr 1, s. 67–68; T. Łepkowski (1976), Naród polski w epoce rozbiorów, w: Heck R. (red.), *Studia nad rozwojem narodowym Polaków, Czechów i Słowaków*, Wrocław–Warszawa: Ossolineum, s. 62–63.

– Polska nie istniała jako kraj niepodległy, skupiska diaspory pracy wspierały coraz bardziej narodowościową działalność polityczną¹⁴⁵. W USA początkowo właśnie ZNP (największa organizacja ubezpieczeniowa polskich emigrantów zarobkowych) reprezentował opcję niepodległościową i starał się o bliskie kontakty i łączność z europejskim Związkiem Wychodźstwa Polskiego. Mówiąc najkrócej – ZNP opowiadał się za walką o polską niepodległość. O Polakach w Ameryce mówił jako o „czwartej dzielnicy” Polski; „piątą dzielnicą” zwano niekiedy skupiska polskie w Paranie¹⁴⁶. Przekonanie to było szczególnie wyraźne w początkach wieku XX, kulminację osiągnęło podczas Kongresu Narodowego Polskiego w Waszyngtonie w 1910 r. - patriotycznego zgromadzenia przedstawicieli Polonii. W 1912 r. podjęto próbę stworzenia parasola organizacyjnego dla wysiłków na rzecz odbudowy niepodległości¹⁴⁷. Sieci powiązań grup diaspory zacieśniały się, a polityka polska nabierała wymiarów globalnych. Dnia 3 maja 1914 r. w obchodach rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja, zorganizowanych przez górników z departamentu Pas-de-Calais, udział wzięli reprezentanci Polonii z Paryża, działacze polscy z Bochum w Niemczech i z USA¹⁴⁸.

Zjawiska takie nie występowały w przypadku emigracji portugalskiej. Tu świadomość narodowa była głębsza i starsza. Państwo portugalskie istniało, stanowiąc punkt odniesienia i oparcie (także dyplomatyczne). Nie nastąpiło rozchwianie związków między diasporą a krajem. W przypadku polskim zaś mogło tak być. Polacy w USA w latach 30. XX w. zdecydowanie negatywnie reagowali na działalność Światowego Związku Polaków z Zagranicy, na zjazd tej organizacji w 1934 r. nie wysłano delegacji. Rządowi polskim nie udało się związać z Warszawą polonijnych organizacji z USA¹⁴⁹. Wydaje się, że procesów takich nie doświadczali Portugalczycy posiadający własne państwo i wyższy poziom świadomości narodowej.

Z. T. Wierzbicki (1961), Na drogach rozwoju świadomości narodowej ludności wiejskiej w Małopolsce na przykładzie wsi Żmiąca, „Przegląd Socjologiczny”, vol. 16, s. 122–123, 136; J. Molenda, *Chłopi, naród, niepodległość...*

¹⁴⁵ K. Groniowski, *Emigracja polska...*, s. 211–213; H. Florowska-Francić (1996), Muzeum Narodowe w Rapperswilu i chłopi galicyjscy. Między państwem „duchowym” i państwem rzeczywistym, w: Janczak J. (red.), *Chłopi a państwo*, Łódź, s. 166–167.

¹⁴⁶ K. Groniowski (1983), ‘Czwarta dzielnica’. Zadania Polonii amerykańskiej wobec kraju (do 1918 r.), „Przegląd Zachodni”, vol. 39, nr 1, s. 27–42.

¹⁴⁷ K. Groniowski, ‘Czwarta dzielnica’..., s. 30–39; B. M. Biskupski (1989), *American Polonia and the Resurrection of Independent Poland, 1914–1919*, New Britain, The Polish Studies Program, Central Connecticut State University, s. 3–4.

¹⁴⁸ J. Ponty, *Pierwsi polscy...*, s. 203.

¹⁴⁹ C. Lusiński (1998), *II Rzeczpospolita a Polonia, 1922–1939*, Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Historii PAN, s. 98–107.

LATA MIĘDZYWOJENNE: POLSKIE „KOLONIALNE”
POST SCRIPTUM

W okresie międzywojennym (gdy możliwości emigracji do USA praktycznie zostały zamknięte) strona polska poczęła poszukiwać nowych obszarów, na które skierować można było potencjalnych migrantów. Portugalskie tereny i polskie plany znów się spotkały. Związek Pionierów Kolonialnych (poprzednik Ligi Morskiej i Kolonialnej — LMiK) wskazywał na Angolę – kolonię portugalską. K. Głuchowski rozpoczął pertraktacje z rządem portugalskim – dotyczyły one możliwości polskiego osadnictwa w tej kolonii. Głuchowski wyrażał się o pomysłach nader optymistycznie. „Angola nadaje się do kolonizacji rolnej i osadnictwa polskiego”¹⁵⁰. Ideę spopularyzowano i nagłośniono w Polsce, 14 grudnia 1928 r. pojechała na miejsce grupa osób reprezentujących organizacje zajmujące się problematyką migracji. Kierował ekspedycją Franciszek Łyp. Wrażenia publikował w czasopismach „Morze” i „Wychodźca”. Łyp opublikował także kilka książek. Dowodził, że w Afryce „biały człowiek” do prac fizycznych wykorzystuje tubylców. Kolonizacja „wielkoplantacyjna” była tam możliwa, lecz nie było możliwe osadnictwo chłopskie. Dla polskiego osadnictwa w Angoli dostrzegał spore perspektywy, wymagałyby one jednak znacznego kapitału¹⁵¹. Według Głuchowskiego osadnik dysponujący kapitałem i znajomością rolnictwa mógł w Angoli osiągnąć sukces.

W 1929 r. podjęto oficjalne rokowania z rządem w Lizbonie. Utworzono spółkę Polangola, która miała zająć się wymianą handlową z Portugalią i jej koloniami. Spółdzielnia Alfa miała organizować polskie osadnictwo w kolonii. Michał hr. Zamoyski wyjechał do Afryki jako przedstawiciel Polangoli, w ślad za nim pojechało czterech innych członków ZPK, by badać na miejscu perspektywy osadnictwa polskiego. Gdy jednak prasa polska rozpropagowała i nagłośniła ideę kupienia przez Polskę terenów w Angoli, rząd portugalski zdecydowanie negatywnie zareagował na polskie plany. Wprowadzono utrudnienia w nabywaniu ziemi przez cudzoziemców, wycofano się z klauzuli osiedleńczej, którą zawierała konwencja z Polską z 1929 r.¹⁵²

Pojawiające się plany osiedlania się w koloniach portugalskich w Afryce wpiły się w meandry polityki światowej. W istocie na forum Ligi Narodów w latach trzydziestych sprawę tę podejmowano kulturalowo. W czerwcu 1936 r.

¹⁵⁰ K. Głuchowski, *Angola jako teren ewentualnej polskiej kolonizacji*, Warszawa b.d.

¹⁵¹ F. Łyp (1929), Angola, „Wychodźca”, nr 44 s. 5–6; F. Łyp (1930), *W sprawie kolonizacji Angoli*, „Wychodźca”, nr 12, s. 10.

¹⁵² T. Białas (1983), *Liga Morska i Kolonialna, 1930–1939*, Gdańsk: Wydawnictwo Morskie, s. 188–191.

Apoloniusz Zarychta zapowiadał podniesienie kwestii emigracji osadniczej w Angoli, Tanganice i Ruandzie na forum Ligii Narodów. Włoskie i niemieckie – coraz ostrzejsze – wypowiedzi na temat restytucji i ponownego podziału kolonii ośmielały również dyplomację polską. Znamienne, że rozważano przy tej okazji właśnie możliwości tworzenia polskich osad, plantacji na afrykańskich terytoriach Portugalii. Nietrudno było przewidzieć ostateczny negatywny skutek tych poczynań LMiK, a także urzędników MSZ¹⁵³. Po kilku latach, w 1937 r., powstał w LMiK kolejny plan stworzenia polskich plantacji i osadnictwa w portugalskiej Afryce Wschodniej. Mówiono o zakupie „Lacerdy” – terenu obejmującego 20 tys. ha ziemi. W 1938 r. plan modyfikowano. Inicjatorem tych idei był inż. Emil Surycz, który sam posiadał farmę w Mozambiku, a poszukiwał jednocześnie miedzi i złota. Idea polskiej ekspansji w Mozambiku ponownie rozogniła umysły dziennikarzy. J. Koziński pisał o niej poważnie. W sumie przed wojną w Angoli mieszkało 16–20 polskich osadników (na północ od Huamby), farmerów i plantatorów, a plany osadnicze w Mozambiku w 1939 r. wciąż pozostawały w fazie fantasmagorycznych wizji¹⁵⁴. Pozytywnie nacechowany kolonialny dyskurs gloryfikujący polskie dokonania wyraźnie przebijał z niedokończonego kompendium pod red. Władysława Pobóg-Malinowskiego *Polska i Polacy w cywilizacjach świata. Słownik encyklopedyczny*¹⁵⁵.

¹⁵³ E. Kołodziej, *Wychodźstwo...*, s. 236–247.

¹⁵⁴ T. Białas, op. cit., s. 191–192; S. Gołębek (1978), *Związki Polski i Polaków z Afryką*, Warszawa–Łódź: PWN, s. 66.

¹⁵⁵ T. 1: *Terytoria*, z. 1–4, Warszawa: Gł. Księgarnia Wojskowa, 1939.